SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 38 (222) KRAKÓW-KATOWICE, 16 maja 1947 r. CENA 10 ZŁ.

I DZIEŃ - 1:1

W MECZU TENISOWYM O PUCHAR DAVISA

POLSKA-ANGLIA

HEBDA PRZEGRAŁ Z MOTTRAMEM SKONECKI POKONAŁ BARTONA

WARSZAWA (tel.) PIERWSZY DZIEŃ MECZU TENISOWEGO POLSKA — ANGLIA O PUCHAR DAVISA MAMY JUŻ POZA SOBĄ.

MIMO, ŻE NASI NAJLEPSI TENISIŚCI W CHWILI OBECNEJ — TŁOCZYŃSKI I SPYCHAŁA W OSTATNIEJ CHWILI ZDEZERTEROWALI I DO WARSZAWY NIE PRZYJECHALI STAN MECZU PO DWU SPOTKANIACH CZWARTKOWYCH BRZMI 1:1.

ANGLIĘ REPREZENTUJĄ W GRACH POJEDYNCZYCH MOTTRAM I BARTON — W GRZE PODWÓJNEJ — BUTTLER I MOTTRAM. POLSKĘ: SKONECKI I HEBDA.

W PIERWSZYM DNIU HEBDA PRZEGRAŁ Z MOTTRAMEM W CZTERECH SETACH 6:2, 1:6, 1:6, 3:6, A SKONECKI POKONAŁ BARTONA 6:3, 7:5, 13:11.

NASZYM SPRAWOZDAWCĄ Z MECZU JEST RED. PRUTKOWSKI JÓZEF, KTÓREGO SPRAWOZDANIE Z I-GO DNIA PODAJEMY PONIŻEJ.

Nareszcie Niemcy odbudowują Warszawę. Trybuna budowana przez więźniów niemieckich, została ukończona akurat na pięć minut przed rozpoczęciem zawodów.

Wśród niesłychanego podniecenia 5-tysięcznej widowni rozpoczął się mecz **Hebda — Mottram.**

W pierwszym secie doskonale usposobiony Hebda plasował świetnie piłki, mijał precyzyjnie Mottrama przy siatce i wśród entuzjazmu po trzech setbolach wygrał ostatecznie pierwszego seta 6:2.

W drugim secie Mottram przechodzi do ofensywy, wchodzi w uderzenie i dzięki niebywałym crossom wygrana pewnie 6:1. Hebda widocznie zmęczony oddaje również seta trzeciego 1:6, ale wykazuje kilka fenomenalnych zagrań.

Po krótkim odpoczynku następuje set czwarty. Do stanu 3:3 trwa zacięta walka o każdą piłkę, później jednak triumfuje młodość i żywiołowość Anglika, który pięknym finiszem zdobywa trzy ostatnie gemy.

Hebda wyraźnie przewyższa Mottrana, taktyką w pierwszym secie narzucił mu lekkie powolne tempo i każdą dłuższą wymianę rozstrzygał na swoją korzyść. Niestety w następnych setach dobrze nastawiony przez kierownika Mottram narzucił swój system walki i pewnie wygrał Ambicja Hebdy zasługuje jednak na jaknajcieplejsze słowa uznania.

Drugie z kolei spotkanie Skonecki — Barton wygrał zasłużenie Skonecki.

Już w wymianie piłek przedmeczowych widać było, że mistrz Polski jest w doskonałej formie, ale rozpędu starczyło mu jedynie na dwa pierwsze sety, które brzmiały 6:3 i 7:5. W secie trzecim Skonecki popełnił całą masę kardynalnych błędów robił mnóstwo dubleautów. Grał nonszalancko i niedokładnie, toteż koniec tego tasiemcowego seta 13:11 powitała publiczność z wielkim entuzjazmem i westchnieniem ulgi.

Barton jest znacznie słabszym graczem od Mottrama, jego atutem jest właściwie tylko serwis no i młodość (26 lat).

Skonecki nie zachwycił, ale mimo wszystko jego poziom karze nam z ufnością oczekiwać wyniki ostatniego spotkania sobotniego. Ma doskonały smecz, świetny start, bardzo dobrą defensywę i zadawalającą kondycję.

Wbrew opinii prasy warszawskiej Barton kondycji nie posiada, w ostatnim secie był wyraźnie przemęczony. **Wydaje się nam, że Hebda powinien wygrać z Bartonem i to nawet dość gładko.**

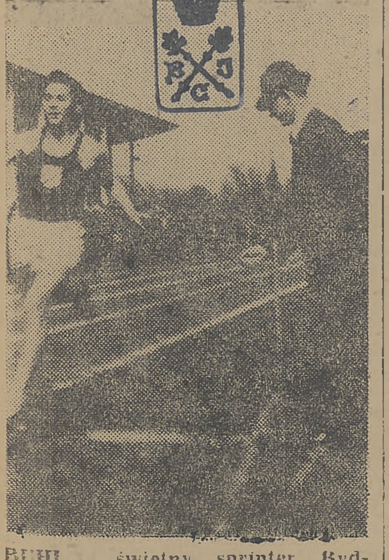
Widziałem dziś na treningu Butlera: dziwnym się wydaje, że Anglicy nie wyznaczyli go do singla; **jest on znacznie lepszy od Bartona,** szybki i zwrotny o piorunującym smeczu i niebywałej orientacji, jest gwarancją zwycięstwa Anglików w dublu.

Technicznie Polacy przewyższają Anglików, styl gry naszych przeciwników nie jest tak płynny jak styl naszego mistrza i eksmistrza. Są oni jednak ambitni i startują do każdej beznadziejnej nawet piłki.

Największą satysfakcję mieliśmy jednak przed rozpoczęciem meczu. Niemcy w pocie czoła pracowali nad budową trybun. W roku 1939 na tymże korcie Niemcy byli gośćmi. Meizel i Henkel z pogardą przypatrywali się publiczności wierząc, że niedługo już przyjdą do Warszawy nie jako goście, a jako zdobywcy. — Dziś „zdobywcy" w aresztanckich drelichach budują rusztowania i taszczą deski.

NASZE HOROSKOPY w piątek przegramy na pewno dubla może nawet w trzech setach.

W sobotę Hebda powinien pokonać Bartona a Skonecki... no, zobaczymy.



BUHL świetny sprinter Bydgoszczy pokonał Rutkowskiego w czasie 11,1 sek.

VICTORIA PLZEŃ W POLSCE

KATOWICE. Doskonała drużyna ligi czeskiej Victoria Plzen zajmująca w tabeli mistrzostw Czechosłowacji trzecie miejsce za Slavią i Spartą przyjeżdża do Polski na dwa spotkania.

Victorie sprowadza Ruch Pierwszy mecz rozegrają Czesi z Ruchem drugi prawdopodobnie z krakowską Wisłą w Krakowie albo w Sosnowcu z RKU.

Telegram potwierdzający przyjazd Victorii nadszedł w dniu wczorajszym do Hajduk.

Nie trzeba dodawać że występy Victorii będą nie mniejszą atrakcją dla miłośników piłkarstwa aniżeli ostatnie wizyty Bułgarów i Węgrów

WYNIKI TECHNICZNE

HEBDA — MOTTRAM 6:2, 1:6, 1:6, 3:6.

SKONECKI — BARTON 6:3, 7:5, 13:11.

HEBDA W KATOWICACH

WARSZAWA. W dwudniowym meczu Katowice — Londyn udział weźmie były mistrz Polski Józef Hebda.

TAK JAK w Krakowie przegrała SOFIA z Kladnem

KLADNO — SOFIA 2:1 (1:0)

Kladno. Piłkarze Sofii po swym turnee po Polsce zawitali z kolei do Czechosłowacji, gdzie rozegrali spotkanie międzymiastowe z Kladnem. (Sofia przegrała 1:2 (0:1). Trzon reprezentacji Kladna tworzyli gracze ligowej drużyny KS Kladno.

Bramki dla drużyny czeskiej zdobyli Szerszeń i Seidel po jednej zaś **dla Bułgarów** przy stanie 2:0 środkowy napastnik Laskow.

Widzów 10 tysięcy.

LEGIA WARSZAWA — POGOŃ GRODZISK 10:0 (4:0)

Warszawa (tel.) W meczu o mistrz. warszawskiej kl. A rozegranym w ub. czwartek **Legia rozgromiła w dwucyfrowym stosunku Pogoń z Grodziska 10:0 (4:0).**

Bramki dla wojskowych zdobyli: Gorski 2, Cyganek 2 (jedna z karnego), Mordarski 2, Wasko, Szaflarski, Serafin oraz jedna samobójcza.

PLAJTA w DUBLINIE

KOLCZYŃSKI znokautowany

Po 4 dniach pozostali z Polaków niepokonani na ringu SUSZCZYŃSKI, BIELEWICZ, DERDA, PIĘKNIEWSKI i ZAPŁATKA

KATOWICE. Zgodnie z przewidywaniami mniejszych i większych znawców boksu w kraju, wyprawa do Dublina nie przyniosła nam laurów. Przyniosła rozczarowanie i to w takiej mierze w jakiej go się nie spodziewaliśmy.

Zawód sprawili i ci, na których już z góry nie liczyliśmy i co smutniejsze zawód sprawili ci, po których spodziewaliśmy się wiele lepszych osiągnięć.



Zgodnie z oczekiwaniami kapitana sportowego PZB p. Suszczyńskiego nie oczekuje w kraju zbyt entuzjastyczne przyjęcie.

Po czterech dniach mistrzostw, gdy nasz redaktor techniczny zapytywał jaki dać tytuł wiadomościom mistrzostw Europy w boksie — jeden z kolegów doradził ten który czytacie w dzisiejszym numerze.

Po trzecim dniu mistrzostw bokserskich w Dublinie „w dalszej konkurencji" pozostali pp. **Suszczyński, Bielewicz, Zapłatka, Derda i Piękniewski.** Smutne to, a jednak prawdziwe. — Wojna pozostawiła głębsze ślady niż nam się to wydawało i na tej gałęzi sportu, która była dotychczas naszą dumą narodową.

Występ w Dublinie możemy nazwać śmiało plajtą. Taką samą zresztą plajtę mieliśmy już okazję przeżywać po wojnie kilkakrotnie. Nerwy nasze stały się już wytrzymalsze. Zahartowały je „sukcesy" koszykarzy w Genewie, ostatnie miejsca w Oslo, porażki hokeistów w roku 1945.

Zaczęło się wcale obiecująco. — W pierwszym dniu bokserzy nasi stoczyli 3 walki odnosząc 2 zwycięstwa. Jedynie **Grzywocz** w wadze koguciej przegrał z Turkiem Holitem, po walce nieciekawej stojącej na bardzo słabym poziomie.

Holit był bardzo agresywny, stale atakował, a Grzywocz nie potrafił znaleźć na to odpowiedzi, ograniczył się do obrony i od drugiej rundy począwszy oddał całkowitą inicjatywę w ręce przeciwnika. Nasz pierwszy faworyt odpadł

Po porażce Grzywocza, przyszły jednak zwycięstwa Kolczyńskiego i Szymury.

„Kolka" spotkał się z pupilem publiczności Irlandczykiem **Mac Koen.** I tym razem walka nie była ani piękna, ani ciekawa, Mac Koen znał z opowiadania swoich starszych kolegów, którzy już w 1939 roku widzieli naszego mistrza jego wartość i siłę ciosu. Dlatego też od pierwszej chwili oczepił on się wprost Kolczyńskiego, stale trzymał i zasadniczo powinien być zdyskwalifikowany.

Kolczyński w pierwszej rundzie zadał swoim zwyczajem kilka ciosów na wątrobę, przygotowywał przeciwnika na ko. Niestety nie udało mu się. W drugiej rundzie ciągłe „brek". Nasz bokser jest bezradny. Nie może zdać ciosu, nie może punktować. Walka jest właściwie szamotaniną. Zmęczył się jednak Irlandczyk tym systemem walki i w trzeciej rundzie wyraźnie osłabł. Kolczyński zadał jeszcze kilka ciosów i walkę wygrał conajmniej dwoma punktami. Był to nasz pierwszy dubliński sukces.

Po godzinie na ring wyszedł drugi nasz faworyt **Franek Szymura.** Miał on za przeciwnika boksera hiszpańskiego **Marika.** Nasz pięściarz w spotkaniu tym wykazał wielką klasę. Bombardował przeciwnika przez całe trzy rundy. Jego dyszle były wprost zabójcze. Wydawało się że Marin musi pójść lada chwila na deski. Wytrzymał on jednak wszystko, kompletnie zamroczony zakończył walkę jedynie z trudem. Szymura wygrał bardzo wysoko.

To były wyniki pierwszego dnia. — Dwa zwycięstwa, jedna porażka, to nie tak jeszcze źle.

Biuletynu z drugiego dnia były jeszcze bardziej radosny. Polska prowadzi w ogólnej punktacji z pięcioma punktami. W drugim dniu na 4 walki odniosła 3 zwycięstwa.

Nasza najmłodsza, ale największa nadzieja, **Antkiewicz** dał sobie w wadze piórkowej bardzo łatwo radę z niezłym Holowiczem (Czechosłowacja). Polak walczył bardzo ładnie z półdystansu. Holowicz inkasował wiele ciosów, na które tylko bardzo rzadko odpowiadał. Zwycięstwo Antkiewicza było bardzo efektowne i wyraźne.



TORMA (Czech) najpoważniejszy kandydat na mistrza Europy w wadze średniej.



„KOGUT" węgierski Bogacs jest kandydatem na mistrza Europy w swej kategorii.

Chychla, na którego właściwie zupełnie nie liczono sprawił bardzo miłą niespodziankę i wygrał po 3 rundowej krwawej masakrze z niezłym Anglikiem Darby.

Chychła dzięki stałemu atakowi zebrał więcej punktów od Anglika.

Po dwóch zwycięstwach przyszła i porażka, którą w wadze półśredniej zgodnie z oczekiwaniami poniół Trzęsowski z rąk Fina Ramanena. — Pierwsze starcie upłynęło przy przewadze boksera fińskiego, który był bardziej agresywny i dokładny. W drugiej rundzie Polak wybitnie się poprawił, celnie kontrował i starcie to rozstrzygnął na swoją korzyść. Niestety trzecia runda przyniosła rozczarowanie Trzęsowski osłabł, Ramanen z minuty na minutę zdobywał coraz większą przewagę i w rezultacie spotkanie wygrał.

W wadze ciężkiej wreszcie Klimecki powtórzył swój sukces łódzki i poraz drugi wypunktował Sundina (Szwecja). — Klimecki wykorzystał swoją przewagę fizyczną i długość rąk, a znając metodę walki przeciwnika trzymał go przez wszystkie trzy rundy na dystans i celnie kontrował. Sundin był bardzo szybki, ale zapominał o kryciu i często nadziewał się na lewe proste Klimeckiego.

Tak więc drugi dzień mistrzostw indywidualnych w boksie, był dniem triumfów z naszych pięściarzy.

KLIMECKI też przegrał

DUBLIN. W ostatniej chwili Reuter komunikuje z Dublina: w czwartym dniu indywidualnych mistrzostw bokserskich Europy poszczególne spotkania dały następujące wyniki.

WAGA MUSZA: Majdloch (Czechosłowacja), znokautował w III-cim starciu Van Gostena (Holandia).

W WADZE KOGUCIEJ: w walce półfinałowej Ahlin (Szwecja) wygrał na pkt. z Devyerem (Szkocja) i spotka się w finale z Bogacsem (Węgry).

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Candvell (Irlandia) wygrał na pkt. z Budayem (Węgry).

Ryen (Anglia) wypunktował Diaza (Hiszpania).

Fazzi (Włochy) wygrał na pkt. z Ramanenem (Finlandia).

Humez (Francja) wygrał na pkt. z Christoffensonem (Dania).

W WADZE CIĘŻKIEJ: Polak Klimecki przegrał na pkt. ze Scivenem (Anglia),

Livański (Czechosłowacja) wygrał na pkt. z Christofersem (Dania),

Bastiani (Włochy) wygrał na pkt. z Bigottem (Francja),

Colman (Irlandia) wygrał na pkt. z Arpechem (Hiszpania),



REP. ŚLĄSKA w pięknym stylu pokonała we czwartek w zawodach o puchar im. śp. Józefa Kałuży Poznań 6:3 (4:2)

13 meczy – 12 razy
FAWORYCI CONTRA OUTSIDERZY
W niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi
mogą mieć jednak miejsce
niespodzianki na wielką skalę
„ŚWIĘTA WOJNA“
tym razem
NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

KATOWICE. Jeszcze 3 ew. (w grupie II) cztery niedziele, a będziemy już mieli poza sobą pierwszą serię rozgrywek o wejście do ekstraklasy. Po pięciu niedzielach w każdej z grup coraz wyraźniej zaczyna się zarysowywać grupa pretendentów na wejście do ekstra klasy.

Nie jest to jeszcze naturalnie ostateczne rozgraniczenie leaderów od outsiderów, ale w każdym bądź razie mniejwięcej po 5 klubów w każdej z grup można zaliczyć do kategorii kandydatów na awans. W dużej mierze do tej selekcji przyczyniła się ostatnia niedziela, która nie przyniosłszy niespodzianek, które zawsze przynoszą w układzie tabel zamieszanie, umocniła bardzo pozycje klubów, które uważane były za faworytów.

Ub. niedzieli mieliśmy 3 spotkania o „specjalnym znaczeniu". W niedzielę 18 bm. będziemy mieli tylko jeden taki mecz. Będzie to **„święta wojna" dwóch czołowych klubów Śląska Opolskiego Polonii Bytom i RKS Szombierki.**

Polonia nie może jakoś osiągnąć klasy i formy jakiej po niej należało by się spodziewać, Szombierki z drugiej znów strony spisują się nadzwyczaj dzielnie i porażka drużyny górników z Polonią w Warszawie, może być raczej uważana przez nich za zaszczytny wynik.

Obydwaj rywale grać będą o wielką stawkę. Szombierki w razie zwycięstwa jeszcze raz potwierdzą swoją nieprzeciętną wartość i bojowość. Porażka Polonii oddaliłaby ten klub na dłuższy czas od grupy czołowej. Zwycięstwo drużyny bytomskiej zrównałoby ją z miejscowym rywalem, który przez to nie straciłby jeszcze szans na zajęcie jednego z trzech pierwszych miejsc.

Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się także występu Cracovii w Radomiu, gdzie zmierzy się z Radomiakiem.

Biało-czerwoni wykazują bardzo zmienną formę. Stać ich na wielkie wzloty i na całkiem prozaiczne porażki z przeciwnikami, których klasą i umiejętnościami przewyższają. **To samo można powiedzieć o Radomiaku,** drużynie bardzo groźnej na własnym boisku, a grającej co najmniej o klasę gorzej wobec obcej publiczności. Radomiak jest jednym z cichych faworytów grupy II. Czy stanie on się zdecydowanym faworytem na awans wykaże także mecz z Cracovią.

Warto także wspomnieć o spotkaniu ŁKS-u z Garbarnią, które odbędzie się w Łodzi.

Łodzianie znajdują się w doskonałej formie, o czym świadczy ostatnie wysokie zwycięstwo nad WMKS-em. Garbarnia także nieco się rozkręciła i atak, który był piętą achillesową drużyny w meczu z PKS-em potrafił na reszcie zdobyć się na zaaplikowanie przeciwnikowi większej ilości bramek. Mecz łódzki będzie doskonałym sprawdzianem aktualnej formy ŁKS-u.

W pozostałych meczach nie trudno dopatrzeć się faworytów.

W GRUPIE I: Wisła Kraków ma wielkie szanse pobić rekord KKS Poznań osiągnięty w meczu z KKS-em Olsztyn 14:0. Przeciwnikiem drużyny krakowskiej będzie Motor Białystok najsłabszy z kandydatów na wejście do ekstraklasy.

Polonia Świdnica zdobędzie napewno pierwsze swoje punkty mistrzowskie grając na własnym boisku ze Skrą Częstochowa.

W Siedlcach mistrz Polski Polonia Warszawa nie powinna mieć trudnej roboty z Ogniskiem, które po szoku poznańskim nie prędko na pewno „przyjdzie do siebie".

W GRUPIE II: Grochów będzie miał wielkie szanse na odniesienie pierwszego sukcesu w meczu z ZZK Łódź. Wydaje się nam jednak, że i tym razem drużyna warszawska mimo wszystko jednak będzie musiała uznać wyższość przeciwnika, który reprezentuje nieco wyższą klasę.

W Sosnowcu KŚRKU zmierzy się z Orłem Gorlice, który ostatnimi swoimi wyczynami zwrócił na siebie uwagę, ale z twardym zespołem sosnowieckim powinien przegrać.

W Chorzowie AKS grać będzie z Pomorzaninem, który zdaje się ma już całkowicie poza sobą okres wiosennej słabości. Pomorzanin w roku ub. po walce dopiero przegrał z AKS-em w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. AKS od tego czasu wybitnie obniżył swoje loty, a więc w tym meczu możemy doczekać się największej niespodzianki.

Drużyna **Rymera** graz z Gedanią w Rybniku. Dobrze zapowiadająca się Gedania na skutek kontuzji swoich czołowych graczy straciła wiele na wartości, przestała być zespołem groźnym szczególnie na wyjazdach. Rymer powinien odnieść łatwe zwycięstwo.

W GRUPIE III: Tęcza Kielce gości w Kielcach słabiutki PKS Szczecin i na pewno wybitnie podreperuje swój dorobek bramkowy.

Warta Poznań po długim turnee po wschodnich ziemiach kresowych wystąpi nareszcie przed swoją publicznością i zmierzy się z groźną Lublinianką, która jednak nie będzie chyba w stanie uszczknąć punktu wicemistrzowi Polski.

Po ostatniej klęsce w Łodzi małe zaufanie do możliwości katowickiego WMKS-u, który znów wybiera się w daleką podróż tym razem, aż do Olsztyna. Kolejarze olsztyńscy wydają się być słabsi od drużyny śląskiej, ale łatwo swojej skóry nie dadzą sprzedać, o czym przekonała się już Garbarnia i Tęcza.

Jak widzimy niedziela nadchodząca aczkolwiek nie przyniesie tyle spotkań „szlagierowych" co ubiegłe, to jednak należy się spodziewać, że przeżyjemy niejedną niespodziankę i zanotujemy niejeden nieoczekiwany wynik.

Jot-Zet.

Fu WROCŁAW

★ **Na Zielone Świątki** gościć będzie w Wrocławiu drużyna Szombierek która w pierwszym dniu Świąt zmierzy się z IKS-em w drugim zaś z Burzą.

★ **Pafawag** pozyskał dobrego lewoskrzydłowego Szymczaka — repatrianta z Włoch. Szymczak jest wychowankiem PWATT Warszawa. Podczas wojny grał on w jednym z klubów włoskich.

★ **Na ostatnim posiedzeniu Zarządu DOZPN-u** zawieszony został wiceprezes Podokręgu Wałbrzych Jelenia Góra ob. Sicher za zamieszczenie artykułu w SPORCIE pt. Wałbrzych walczy o autonomię.

★ **W dniu 15. 6.** odbędzie się w Wrocławiu międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Dolny Śląsk.

★ **Eksmistrzowi Dolnego Śląska — KKS Burzy** grozi w tym roku spadek do kl. B. Burza zajmuje w tabeli rozgrywek dopiero 8-me miejsce i uratować ją może tylko projektowane powiększenie liczby klubów Dolnośląskiej kl. A do 24-ch

★ **W połowie czerwca** gościć będzie we Wrocławiu czeska drużyna Vinohrady którą sprowadza na dwa spotkania częstochowski CKS. Jeden mecz CKS odstąpił właśnie Burzy.

★ **W meczu Burza — Szombierki** w drugi dzień Zielonych Świąt Burza wystąpi już z Krzykiem w bramce oraz Zwolińskim w ataku.



Drużyna Polski Płn., która w Łodzi przegrała z Słowacją 3:4.

POZNAŃ GRAŁ A STRZELAŁ ŚLĄSK
REZULTAT 6:3 DLA ŚLĄSKA
TECHNIKA NIE ZAWSZE ROZSTRZYGA...

POZNAŃ: Krystkowiak, Wajs, Dusik, Matuszak, Kaźmierczak, Groński, Polka, Aniola, Gendera, Białas, Preja.

ŚLĄSK: Brom (Janik), Michalski, Siwy, Kleszcz, Andrzejewski, Gajdzik, Biela, Cieślik, Cebula (Krezel), Bąk, Barański.

Zawody prowadził bardzo dobrze mjr. Sznajder. Widzów około 10.000.

Gdyby można było zawody piłkarskie sędziować systemem bokserskim, to Poznań nie zeszedłby z boiska katowickiego z porażką w tej mierze na jaką wskazuje wynik.

Drużyna Poznania przewyższała swojego przeciwnika zgraniem, opanowaniem technicznym i taktyką. Śląsk potrafi grać jednak skutecznie. Drużyna miejscowych była właśnie jak ten bokser o słabej technice, ale o piorunującym ścinającym z nóg ciosie. Atak miejscowy potrafił wykorzystać większość nadarzających się sytuacji dzięki swoim łącznikom Bąkowi i Cieślikowi, którzy wiedzą co trzeba robić z piłką pod bramką. Jest to wielka zaleta, większa może nawet od znajomości koronkowej roboty, którą popisywał się Poznań.

Zespół gości, miał bardzo dobry atak, świetną pomoc i beznadziejne tyły. Ani Dusik, ani Wajs, ani tym bardziej bramkarz Krystkowiak, o którym od roku słyszeliśmy same peany pochwalne nie dostroili się do reszty drużyny i w wielkiej mierze słabej grze tej trójki, goście zawdzięczają wysoką porażkę.

Jak już wspomnieliśmy najlepiej zagrała w drużynie Poznania pomoc, w której szczególnie dobrze wypadł Kaźmierczak na środku. Atak był szybki lotny, doskonale zgrany, ale nieco kunktatorski pod bramką. Najlepsi w tej formacji byli **Białas i Anioła.**

W drużynie Śląska dobrze zagrali obydwaj bramkarze Brom i Janik, który go już w pierwszej połowie zmienił. Najlepszem graczem drużyny zwycięzców był doskonały w tym dniu obrońca Michalski. Dzielnie sekundował mu Siwy. — Pomoc nie spełniła swojego zadania. Andrzejewski na środku grał tylko dlatego, że Piec nie wyleczył się jeszcze z kontuzji. Kleszcz prawej pomocy trzymał się kurczowo tyłów. Jak zawsze najlepszy był pracowity Gajdzik, jedyny gracz rozumiejący na czym polega istota gry pomocnika.

W ataku środkowa trójka grała tym razem bez zarzutu. Dyspozynacja strzałowa Bąka i Cieślika była zadziwiająca. **Cebula** mądrze kierował poczynaniami tej formacji. **Słabo zagrali obydwaj skrzydłowi, a szczególnie Barański, który zwlekał z oddaniem piłki, przez co tracił ją zawsze na korzyść przeciwnika. Biela wypadł lepiej niż Barański, ale także nie zachwycił.**

Zaraz po rozpoczęciu tej ciekawej i emocjonującej gry sędzia przerwał na minutę grę celem uczczenia pamięcia śp. Józefa Kałuży.

Początkowo ataki przenoszą się spod jednej bramki pod drugą. Gra jest żywa.

Pierwsza bramka padła w 6 min. dla Śląska. Po ręce pomocnika poznańskiego Cieślik z 25 metrów bije rzut wolny i piłka idzie w prawy górny róg bramki.

Od tego momentu wzrasta przewaga Poznania, Wyrównanie pada dopiero w 20 min. Polka po pięknym biegu centruje piłkę, a Anioł wspaniale przejmuje ją na głowę strzelając nieuchronnie w lewy róg.

Nie długo cieszył się Poznań tym sukcesem. W 26 min. Bąk strzelił fantastyczną wprost bramkę pięknym voleyem. Bramkarz mógł tylko popatrzeć, jak piłka ugrzęzła w siatce.

Końcowe 5 minut pierwszej połowy obfituje aż w 3 bramki. W 40 min. Anioł niespodziewanym strzałem z 20 metrów zmusił Janika, który zastąpił kontuzjowanego Broma do kapitulacji. Śląsk nie pozostaje długo dłużny i w 42 min. Bąk przejąwszy podanie Barańskiego, zdobył znów prowadzenie dla Śląska. Ostatnia bramka padła na kilka sekund przed końcowym gwizdkiem sędziego. Cieślik po rzucie rożnym wyłuskał piłkę z gmatwaniny nóg i strzelił nieuchronnie.

Po przerwie Poznań ruszył ostro do ataku i dąży do wyrównania. Wydawało się, że Śląsk będzie musiał skapitulować, gdy w 15 min. Białas strzelił 3 bramkę dla swoich barw i miał w dalszym ciągu przewagę.

Śląsk otrząsnął się jednak szybko z naporu przeciwnika i w 25 min. padła 5 bramka dla miejscowych. Strzelcem był tym razem znów Bąk, który rzut wolny Michalskiego przedłużył przytomnie do bramki Krystkowiaka.

Ostatnia bramka dnia padła w 28 min. z główki Cieślika po centrze Barańskiego. Tym samym Cieślik wyrównał konto z Bąkiem. Śląsk miał jeszcze szereg dalszych murowanych sztuacji, ale Kręzel zastępujący kontuzjowanego Cebulę marnował wiele piłek, hamując akcje ataku. Po koniec spotkania znów nieco do głosu doszedł Poznań, ale Janik był zawsze na posterunku i bronił czasami w beznadziejnych sytuacjach.

Po meczu widownia żywo oklaskiwała piękną grę obydwu zespołów, a obydwie drużyny była warte takiej nagrody, ponieważ zagrały naprawdę bardzo ładnie i fair. Śmiało można powiedzieć, że był to najładniejszy mecz rozegrany na Śląsku w bież. sezonie.

O czym się mówi w KRAKOWIE

✱ **S. K. Levski, mistrz Bułgarii** będzie grał z końcem maja z TS Wisłą w Krakowie.

✱ **Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowskiej Chorągwi Harcerzy** z pełnym programem konkurencji żeńskich i męskich odbędą się w dniach 17 i 18 bm. na stadionie miejskim w Krakowie. W zawodach wezmą udział reprezentacje harcerzy z Bochni, Chrzanowa, Jaworzna, Krakowa, Kęt, Krzeszowic, Limanowej, Nowego Targu, Tarnowa, Wieliczki, Zakopanego, ogółem około 250 zawodniczek i zawodników. Początek zawodów w sobotę 17 bm. o godz. 15, w niedzielę o godz. 10 i o godz. 16-ej.

✱ **KTS Krakus,** pomimo trudności spowodowanych brakiem sprzętu, reaktywuje sekcję tenisową. Wpisy przyjmuje sekretariat Krakusa, Kraków, ul. Basztowa 18/I. Również sekcja tenisowa PTG Sokół daje znak życia i przyjmuje wpisy w sekretariacie przy ul. Piłsudskiego 27, ogłaszając zniżki dla uczących się i pracujących.

✱ **Zdyskwalifikowany dożywotnio gracz Fabloku Nocula** został przez zarząd KS Fablok skreślony raz na zawsze z listy członków klubu.

✱ **Znany sędzia piłkarski Andrzej Rutkowski** zaproszony został przez Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej do prowadzenia zawodów Jugosławia — Czechosłowacja, nie pojechał do Pragi, ponieważ — jak donosi „Start" — PZPN nie zawiadomił na czas organizatorów o tym, że sprawy paszportowe sędziego polskiego zostaną pozytywnie załatwione, a Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej nie mogąc się doczekać definitywnej odpowiedzi widział się zmuszonym poprosić innego sędziego międzynarodowego.

NA FRONCIE
krakowskiej kl. A

Kraków. W mistrzostwach kl. A zaczynają się już zdecydowanie wyłaniać kontury przyszłych mistrzów grup, którzy następnie pomiędzy sobą rozegrają walkę o tytuł mistrza KOZPN-u.

W grupie pierwszej prowadzi zdecydowanie Tarnovia (8 pkt.), najpoważniejszy kandydat na mistrza klasy A KOZPN-u, przed Zwierzynieckim (6 pkt.), Prokocimem (2 pkt.), Oświęcimiem (2 pkt.) i Koroną (2 pkt.).

W grupie drugiej wysunęła się na czoło tabeli Wieczysta (6 pkt.) przed Łagiewianką (6 pkt.) i pomiędzy nimi rozstrzygnie się walka w tej grupie. Dwa ostatnie miejsca zajmują: Łobzowianka (3 pkt.) i Fablok (1 pkt.).

W grupie trzeciej zapowiada się również ostra walka o prowadzenie pomiędzy obecnym leaderem Chełmkiem (6 pkt.) a Dąbskim KS (4 pkt.). Dwie dalsze drużyny to Groble z 3 pkt. i Podgórze z 1 punktem.

Do wszystkich tych grup dojdą jeszcze zwycięzcy rozgrywek eliminacyjnych o wejście do klasy A. Ubiegła niedziela wyłoniła już ich dwóch: **Szczakowianka** wchodzi do grupy pierwszej, **Mościce** do grupy drugiej. Trzeci kandydat nie został jeszcze wyłoniony, ponieważ decydujące spotkanie Płaszowianka — Nadwiślan rozegrane zostało jako towarzyskie z powodu nie przybycia wyznaczonego sędziego związkowego, który nie otrzymał na czas wezwania. Towarzyskie zawody tych drużyn zakończyło się zwycięstwem Płaszowianki 1:0.

Niespodziewanym kandydatem do klasy A stała się Wolania, która pokonawszy w Mościcach drużynę Mościc 3:2 (2:1) ma obecnie 10 zdobytych punktów i oczekiwać będzie niecierpliwie wyniku spotkania Płaszowianka — Nadwiślan (obydwa kluby mają po 8 punktów), które przyniesie ostateczne wyjaśnienie sytuacji.

KAPITAN PZPN. PŁK. REYMAN
DOMAGA SIĘ UKARANIĄ WISŁY

Kraków. Kapitan PZPN płk. Reyman skierował do zarządu PZPN pismo w którym domaga się surowego ukarania zarządu TS Wisła za nierespektowanie jego zarządzeń.

Płk. Reyman wyznaczył na mecz z repr. Słowacji 5 graczy Wisły, zarząd tego klubu kategorycznie jednak odmówił wysłania ich do Łodzi. Następnie płk. Reyman postanowił wziąć do Łodzi tylko 2 wiślaków Kohuta i Flanka. Jednak i na tę koncepcję Wisła się nie zgodziła wobec czego w Łodzi powstały trudności z zestawieniem składu.

Godnym podkreślenia jest fakt że płk. Reyman wychowanek i były gracz Wisły przedkłada dobro i interesy sportu polskiego ponad patriotyzm klubowy i domaga się ukarania macierzystego klubu.

Tommy Lawton
»CUDOWNE DZIECKO« FOOTBALLU

A więc mamy kwiecień 1939 r., Hampden Park Glasgow.

Ryk, przypominający grzmot morza, napełnia olbrzymi stadion. Jest to wzbudzający trwogę głos 130.000 Szkotów, żądający od drużyny szkockiej odniesienia zwycięstwa nad „starym wrogiem" — Anglią.

Wynik brzmi 1:1. Jeszcze 2 minuty pozostają do końca i niebiescy szkoccy napastnicy idą jak huragan na bramkę brytyjską w maksymalnym wysiłku, by w ostatniej chwili wydrzeć fortunie rozstrzygającą bramkę.

Należy pamiętać, że Anglia nie wygrała meczu w Hampden Parku od roku 1927. Również i dzisiaj nie wygląda zupełnie na to, że rok 1927 mógłby się powtórzyć.

Na środku pola stoi w tej chwili 19,letni ciemnowłosy środkowy napastnik Anglii Tommy Lawton. — Patrzy się, jak jego koledzy z obrony usiłują odebrać Szkotom piłkę. Jest to jego pierwszy międzynarodowy mecz. — mecz, o którym powiedział później:

„Uważałem się za bardzo szczęśliwego młodego człowieka, ponieważ mogłem grać w barwach Anglii w tym spotkaniu. Był to dla mnie ciężki sezon i w ostatnich kilku tygodniach przed wielką grą forma moja wybitnie obniżyła się z powodu całosezonowego zmęczenia".

BEZROBOTNY...

„Gdyby też nie fakt, że na tydzień przed meczem w spotkaniu mojego Evertonu z Middeles Brough strzeliłem aż 4 goale, jestem pewny, że nie wybranoby **mnie do reprezentacji Anglii",**

W tej chwili Lawton nie bierze zbyt wielkiego udziału w grze. Szkoccy napastnicy opanowują boisko. Taki Tommy Walker np. jest w doskonałej formie i sprawia wiele kłopotu angielskim obrońcom. Jednakże Eddie Hapgood, angielski kapitan ratuje sytuację i udaje mu się odrzucić piłkę na środek boiska.

Ulga jednak jest krótkotrwała, znowu bowiem szkoccy pomocnicy krótkimi, szybkimi podaniami wyrzucają piłkę daleko naprzód. Piłkę na lewoskrzydłowy z Szkotów i strzela na bramkę lekko przenosząc.

„Jeszcze kilkadziesiąt sekund myślą Anglicy, żeby tylko wytrzymać do końca. To jedyna nasza szansa"'....

Lawton doszedł już do wniosku, że chyba nie dotknie piłki w tym nieszczęśliwym spotkaniu. Kręci się więc koło angielskich pomocników i nie jest w różowym humorze, myśląc o rozczarowaniu, jakie sprawił sportowi Anglii, która tyle sobie obiecywała po tym młodym chłopcu z Everton.

WSCHODZĄCA GWIAZDA

A Lawton rzeczywiście nie jest przeciętnym piłkarzem, Jest „cudownym dzieckiem footballu". — Pierwsze kroki na boisku stawiał z nieprzeciętną zręcznością jeszcze jako uczeń Central School w Boltonie.

W 11-tym roku życia wybrano go do międzyszkolnego teamu Boltonu i grał w nim obok chłopców przeciętnie 3—4 lata starszych od niego. Można było spodziewać się, że klub Bolton Wanderers po ojcowsku zainteresuje się młodą wschodzącą gwiazdą footballu. Tak się jednak nie stało. Natomiast do „big football" dostał się Lawton za pośrednictwem jednego ze swych nauczycieli, który skontaktował się z klubem Burnley. W rezultacie Tommy jako 15-letni chłopak został zatrudniony w biurze klubowym w Burnley, podczas gdy jego dziadek znalazł pracę jako dozorca budynków klubowych.

Już w następnym roku Lawton gra regularnie jako kierownik napadu Burnley. Rok później przenosi się do Evertonu i w 19-tym roku życia staje się środkowym napastnikiem Anglii.

Ale tego pamiętnego popołudnia kwietnia 1939 roku Lawton zrozumiał jedną rzecz, że to coś innego grać dla Evertonu, a coś innego **dla Anglii w Hampden Parku.**

FLIRT w polityce i sporcie

DLACZEGO BOKSERZY HISZPANSKIEJ »FALANGI« WALCZĄ W DUBLINIE?

IRLANDIA MIAŁA GŁOS DECYDUJĄCY

DUBLIN (obsl. wł.) Polską opinię sportową zainteresowała wiadomość o starcie bokserów hiszpańskich w mistrzostwach Europy w Dublinie.

Jak dowiadujemy się, sprawa do puszczenia reprezentacji bokserskiej Hiszpanii frankistowskiej była na przeć dłuższy czas walkowana na posiedzeniach FIBA.

Hiszpańska federacja bokserska jest całkowicie podporządkowana państwowym władzom sportowym, które z kolei opanowane są w 100 procentach przez Falangę. Falanga jest odpowiedzialna za całokształt życia sportowego, wychowanie fizyczne młodzieży i wykorzystuje sport do propagandy politycznej.

To sfalangizowanie sportu hiszpańskiego nie wychodzi mu na dobre. Okazało się to również w przypadku bokserów hiszpańskich, którzy zaprezentowali się już w pierwszych walkach bardzo słabo. Tak np. w wadze średniej znany w Polsce zawodnik czechosłowacki Torma wypunktował z łatwością Hiszpana Bilbao. **Szymura** rozprawił się zdecydowanie w półciężkiej z Marinem, w lekkiej wreszcie Baur, znany bokser francuski wyeliminował Olivareza. Najgorzej poszło w wadze muszej Hiszpanowi Preza, który został zmasakrowany na ringu przez Szweda Kreugera, który odniósł pierwsze na mistrzostwach w Dublinie zwycięstwo przez k. o. Jedynym Hiszpanem, który ocalał, był w wadze półśredniej **Diaz**, którego zwycięstwo nad Trkiem Jarganem można jednak poważnie kwestionować.

Nie jest tajemnicą, że Falanga dobiega swych bokserów według „klucza ideowego", wysyłając zagranicę swych zwolenników i faworytów kosztem bardziej niezależnych i nieangażujących się politycznie sportowców.

Jeżeli chodzi o fakt dopuszczenia Hiszpanów, to na ich korzyść rozstrzygnęła sprawę Irlandia — gospodarz zawodów, która z racji właśnie tej swojej funkcji miała właściwie decydujący głos.

Irlandia, jak wiadomo, utrzymuje ciągle jeszcze stosunki dyplomatyczne z gen. Franco w przeciwieństwie do większości krajów europejskich i stosunki te układają się jak najlepiej. W dublińskich kołach politycznych mówi się otwarcie o tym, że w wypadku obalenia frankizmu w Hiszpanii, Irlandia jest jedynym krajem, do którego dyktator mógłby schronić się.

Niedopuszczenie ekipy hiszpańskiej do zawodów w Dublinie było uważane przez Madryt jako pewnego rodzaju policzek. Ponieważ względy wyższej polityki skłaniają Irlandię do flirtu z gen. Franco, więc mimo oporu niektórych kontynentalnych ekip Hiszpanie zostali rozlosowani. — **Nieprzyjęcie walki przez jakiegokolwiek uczestnika z bokserem hiszpańskim byłoby przez organizatorów imprezy uważane jako walkower na korzyść Hiszpanii.**

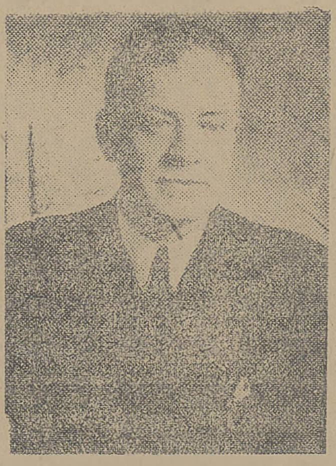
Zawodnikom polskim, czechosłowackim i francuskim, nie pozostało więc nic innego, jak zmierzyć się z Hiszpanami i sprawić im uczciwe lanie.



KOUDELA I RADEMACHER (Czechosłowacja). Koudela przegrał w Dublinie już w pierwszym dniu, a Rademacher jest jednym z faworytów w wadze półciężkiej.



AHLIN (Szwecja) pogromca naszych najlepszych „kogutów" — Grzywocza i Czarneckiego jest jednym z najlepszych w swojej kategorii w Dublinie.



Dr. BIELOR — sekretarz Czeskiej Unii Bokserów — wielki przyjaciel polskiego pięściarstwa jest w Dublinie jednym z najbardziej popularnych „oficjeli".



„CZERWONY WĄŻ" Sendin (Szwecja) nie ma szczęścia do Klimeckiego i przegrał z nim po raz drugi w Dublinie.

WOŁANIA TRZECIM BENIAMINKIEM KLASY A

Kraków. WG i D. KOZPN zweryfikował zawody Płaszowianka — Nadwiślan, jako walkower 3:0 dla Płaszowianki. Wobec tego trzecią drużyną awansującą do klasy A jest dzięki lepszemu stosunkowi bramek Płaszowianka.

KOMPROMITACJA POZB

NA MECZU WARSZAWA-POMORZE SKANDAL NA RINGU BYDGOSKIM

Bydgoszcz. W związku z niedzielnym meczem bokserskim Warszawa—Pomorze wygranym przez Warszawę 12:4. Wasz koresp. bydgoski pisze:

— Reklamowane szeroko **spotkanie okręgowe Warszawa Pomorze było jednym wielkim skandalem.** Organizatorzy (Pom. O. Z. B.) zrobili wszystko, by zgromadzonej b. licznie publiczności raz na zawsze obrzydzić imprezy bokserskie.

Zaczęło się od makabrycznych scen przy wejściu na salę. Amatorzy boksu musieli bowiem przeciskać się dwukrotnie przez wąskie (1,5 m) drzwi wejściowe, narażając się co najmniej na oberwanie guzików u ubrań. Krzyk, płacz niewiast i złorzeczenia narażonych na „łaźnię" mężczyzn, oto początek „imprezy".

„Punktualnie" z półgodzinnym opóźnieniem, zjawili się na ringu przedstawiciele Warszawy.

Po dłuższej przerwie wchodzi wstydliwie na ring „reprezentacja" Pomorza. — Bez Krúży, Sowińskiego, Wiklińskiego, Cebulaka i Bednarza, bez rezerw (Pomorze gospodarzem!!!) Z zapowiedzią 3 (słownie trzech walkowerów) — przystępują bokserzy Pomorza do walki ze stolicą!

— Nic dziwnego, że oburzona do żywego publiczność nieustannymi gwizdami i okrzykami wyraża swoje rozczarowanie.

Kto tutaj zawinił? Kto zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za podobne, nie mające w historii boksu pomorskiego fakty? — Niewątpliwie cały zarząd Pom. O. Z. B. licząc się z zburzeniem całej opinii sportowej Pomorza, będzie zmuszony podać się do dymisji. Niech pracę w okręgu przejmą ludzie, do pracy tej zdolni, dający gwarancję, że podobne historie nie będą już miały miejsca.

A teraz kulisy absencji czołowych zawodników Pomorza: Krúża, mimo że tak jego klub (K. S. Zjednoczenie) jak i on sam na 2 tyg. przed meczem wiedział oficjalnie o wyznaczeniu do reprezentacji, miał w dniu zawodów 2,5 kg (dwa i pół kg) nadwagi. Rezerwowego nie było. — Związek tej ewentualności nie przewidział (za dużo myślenia) — **Sowiński,** obecny na sali jako widz oświadczył, że po 3 treningach nie może jeszcze brać się z poważnym przeciwnikiem. — **Wikliński,** zwany w Bydgoszczy popularnie „Perełka" — miał 100 g. nadwagi. — Taka przykra historia może się zdarzyć nawet Wiklińskiemu, tymbardziej jak się ma walczyć z Wasiakiem, który ma pięści nie od parady. **Bednarz spóźnił na wagę.** Trudno — wypadki chodzą po ludziach. **Cebulak, doskonały bokser Chełmżyńskiej Legii,** był według zapewnień p. Rozmarynowskiego chory.

Poco wobec tego mecz? — Trzeba było reprezentacyjną ósemkę Warszawy zaprosić na „five" troche potańczyć, — poprosić Wiklińskiego na wodzireja, ewentualnie zorganizować po kilku „głębszych" pokazówkę Wikliński—Leczkowski — i byłby wilk syty (t. zn. publiczność) i koza cała (P. O. Z. B.). O czym się mówi w Krakowie?

CIOS który znokautował nie tylko Kolczyńskiego

Środa 14 maja 1947 roku była wyjątkowo nieprzyjazną dla naszych pięści.

W wadze piórkowej rozwiązana została pierwsza nasza nadzieja. Antkiewicz przegrał z Kreugerem (Szwecja) typowanym na mistrza Europy.

Antkiewicz nie był ani o włamek punktu gorszy od swojego przeciwnika. Jedynie w pierwszej rundzie Kreuger zdołał zapewnić sobie lekką przewagę. **W drugim starciu Polak nadrobił jednak tą przewagę z nadwyżką.** Po jednym z udanych ciosów Antkiewicza — Kreuger poszedł nawet na deski. **Trzecia runda miała przebieg wyrównany.** Przyznano zwycięstwo Kreugerowi, chociaż Antkiewicz był minimalnie lepszy.

W następnej wadze (lekka) odpadł następny Polak Chychla, który przegrał znów z Duńczykiem Vad. Przeciwnik Chychly był bokserem bardzo dobrym technicznie. Operował dobrze lewą, z czym sobie nasz reprezentant nie umiał dać rady. — Chychla przegrał dość wysoko na punkty.

Najbardziej jednak przykrą niespodziankę, a nawet tragedię przeżył boks Polski nieco później, gdy na ring wyszedł mistrz Europy z 1939 r. Kolczyński i Francuz Escudie, który tylko cudem przedostał się do następnej rundy dzięki niesprawiedliwemu werdyktowi sędziowskiemu przyznającemu mu zwycięstwo nad Belgiem Baelsa.

Kolczyński przegrał najniespodziewaniej przez ko. już w pierwszej rundzie. Przegrał w boksie niewątpliwie gorszym od siebie, bokserem, którego za pół godziny potrafiłby chyba lekko pokonać na punkty. Jeden celny przypadkowy cios i wszelkie złudzenia rozwiane, sędzia liczy do 10, a nasz najlepszy pięściarz nie wstaje, przegrał przez ko.

Cios Escudie znokautował cały boks polski, jego nadzieje, obliczenia znawców, zburzył zaufanie do jego wartości. Była to najboleśniejsza porażka, porażka, która na równi z Kolczyńskim odczuli wszyscy sportowcy polscy.

Na tym zakończyły się nasze niepowodzenia trzeciego dnia i tragicznego dnia.

O Malaku od pierwszej chwili słuch zaginął. Wtajemniczeni twierdzą, że miał nadwagę. My tego nie stety nie możemy potwierdzić, bo jedyne źródło wiadomości „Reuter" zbytnio się o Polakach nie rozwodził, a połączenie telefoniczne z Dublinem dla prasy nie jest **jeszcze niestety dostępne.**

NOWE REKORDY ŚWIATOWE W PŁYWANIU

Hilversum. Na zawodach pływackich w **Hilversum,** reprezentacyjna sztafeta holenderska kobiet w składzie Koster van Feggelen, Nel van Vliet i Anny Termeulen ustaliła nowy rekord w sztafecie 3x100 yardów w czasie 3:19,6 min. Poprzedni rekord wynosił 3:23,6 min. i należał do Danii.

Na tych samych zawodach Holenderska **Nel van Vliet na 100 yardów** uzyskała czas **1.09,2** min. Jest to również wynik lepszy od rekordu światowego.

Red. Komitet.
Wydaje: Literatura Polska.
Adres: Katowice, Sobieskiego 11, p. 24 i 25, tel. 334-03, 04.
R. — 30156.

W Jeleniej Górze

repr. bokserska KRAKOWA przegrała 5:11

JELENIA GÓRA. Drugi mecz bokserów Krakowian na Dolnym Śląsku tym razem w Jeleniej Górze zakończył się ich porażką z teamem Jelenia Góra — Wałbrzych w stosunku 5:11.

Biorąc pod uwagę rezultat remisowy jaki osiągnął Kraków z Wrocławiem w Wrocławiu 8:8 zwycięstwo swe w stosunku 11:5 uważać może Jelenia Góra za duży sukces.

W drużynie krakowskiej najlepiej wypadł Gromala który wygrał z Misiem oraz Pieniążek i Kolut.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Jeleniej Góry).

W wadze **muszej:** Pluskata wygrał przez t.k.o. w II r. z Szczerbowskim I-szym. W pierwszej rundzie krakowianin był do 8-miu na deskach;

W wadze koguciej Michalak I pokonał Dwernickiego;

W wadze piórkowej Mis przegrał z Gromala. Mis zasłużył na wynik remisowy.

W wadze lekkiej Dominiak wygrał z Szczerbowskim I.

W wadze półśredniej Jackowski pokonał Matulę;

W wadze średniej Fiszer wygrał przez k.o. w I r. z Dydułą;

W wadze półciężkiej Beker przegrał z Pieniążkiem;

W wadze ciężkiej Branecki zremisował z Kolutem.

Sędziowali w ringu: p. Miedzianowski, na punkty Winiarski, (Kr) Zieliński (Wr) i Kołodziejczyk (Poznań).

IMPREZY SPORTOWE W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ...

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Sobota 17. 5. o godz. 19,30 sala Brola mecz bokserski Zryw Świętochłowice — Gedania Gdańsk. W meczu tym walczą między innymi: Rademacher (Zryw) Zieliński (Gedania), Kowalczyk (Z) Zieliński II w wadze muszej oraz Tyka — Białkowski w wadze półciężkiej.

KRAKÓW. Sobota 17. 5. mecz bokserski **Kraków — Śląsk.** Śląsk wystawia na mecz ten następującą ósemkę od wagi muszej do ciężkiej: Szary (Łajdamik), Brzeziński, Matloch, Zorembik, Kusz, Kaczmarczyk, Figiel, Paterek.

WROCŁAW. W niedzielę w hali stulecia odbędzie się mecz bokserski RKS Batory mistrz Górnego Śl. — IKS Wrocław. W ramach meczu dojdzie do kilku ciekawych pojedynków jak: Miszczuk — Horboń w wadze piórkowej, Manecki — Waluga w lekkiej oraz Nowara — Horboń w lekkiej.

4 DNI NA RINGU DUBLINA

DUBLIN. W poniedziałek na Narodowym Stadionie w Dublinie nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszych po wojnie mistrzostw bokserskich Europy. Po oficjalnych przemówieniach nastąpiła defilada 105 zawodników reprezentujących 16 państw a mianowicie: Belgię, Czechosłowację, Danię, Finlandię, Francję, Hiszpanię, Irlandię, Holandię, Norwegię, Polskę, Szkocję, Szwecję, Turcję, Węgry i Włochy. Zawodnicy defilowali przy dźwiękach swych narodowych hymnów.

Po części oficjalnej rozpoczęto zawody w ramach których rozegrano 4 walki w wadze koguciej, 3 w wadze średniej i 4 w wadze półciężkiej. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

WAGA KOGUCIA: Cunnell (Irlandia) wypunktował Servaisa (Belgia).

Bogacs (Węgry) wygrał na punkty z Francuzem Deinna.

Sanderson (Anglia) wygrał z Tijkainenem (Finlandia) na punkty.

Grzywocz (Polska) uległ na punkty Halitowi (Turcja).

WAGA ŚREDNIA: Torma (Czechosłowacja) wypunktował Hiszpana Bilbao.

Kolczyński (Polska) pokonał na punkty Mc. Kecna (Irlandia).

Escudie (Francja) odniósł zwycięstwo nad punkty nad Baelsem (Belgia).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: L' Host (Belgia) pokonał na punkty Fridel (Szwecja).

Szymura (Polska) odniósł punktowe zwycięstwo nad Marinem (Hiszpania).

Nowyasz (Francja) pokonał na punkty Watsona (Szkocja).

Rademacher (Czechosłowacja) wygrał na punkty z Włochem Di Segni.

II DZIEŃ MISTRZOSTW

WAGA PIÓRKOWA: Antkiewicz (Polska) wygrał z Holovicem (Czechosłowacja).

Kreuger (Szwecja) wygrał przez ko. z Prezą (Hiszpania). (Było to pierwsze ko. mistrzostw).

Maguire (Irlandia) wygrał na pkt. z Gundersonem (Norwegia).

Van Dyk (Belgia) wygrał na pkt. z Evansem (Walia).

Feher (Węgry) wygrał na pkt. z Marianim (Włochy).

Inan (Turcja) wygrał na pkt. z Candau (Francja).

Hessels (Szwajcaria) wygrał przez ko. z Faherenholzem (Dania).

WAGA LEKKA: Wad (Dania) wygrał na pkt. z Del Carlo (Włochy).

Frith (Szkocja) wyp. Iskanitusa (Finlandia).

Baour (Francja) wygrał z Olivaresem (Hiszpania).

Remie (Holandia) wygrał z Husseyinem (Turcja).

Chychla (Polska) wygrał na pkt. z Darby (Anglia).

WAGA PÓŁŚREDNIA: Budri (Węgry) wygrał na pkt. z Koudelą (Czechosłowacja).

Cantwell (Irlandia wyp. Ahnelova (Szwecja).

Trzęsowski (Polska) przegrał na pkt. z Ramanenem (Finlandia).

Diz (Hiszpania) wygrał na pkt. z Yarganem (Turcja).

Ryan (Anglia) wygrał przez ko. w II-gim starciu z Solberigem (Norwegia).

Facchi (Włochy) pokonał na pkt. Delmine (Belgia).

Humez (Francja) wygrał na pkt. z Van der. Buskenem (Holandia).

Christiansen (Dania) pokonał na pkt. Flanigana (Szkocja).

WAGA CIĘŻKA: Livansky (Czechosłowacja) wygrał na pkt. z Bene (Węgry).

Christofersen (Dania) pokonał na pkt. Mortensa (Belgia).

Scriven (Anglia) wygrał na pkt. z Stevensonem (Szkocja).

Klimecki (Polska) pokonał Sundina (Szwecja).

Bigotte (Francja) wygrał przez ko w 3 r. z Niemanesem (Holandia).

REZULTATY TRZECIEGO DNIA MISTRZOSTW:

WAGA MUSZA: Bednai (Węgry) pok. na pkt. Serguesa (Francja).

Van Gosten (Holandia) wygrał przez dyskwalifikację z Barensem Majdloch (Czechosłowacja).

Murphy (Anglia) pok. na pkt. z Dickeyem.

Klumpp (Węgry) pok. na pkt. z Bergahmmerem (Norwegia).

WAGA KOGUCIA: Devyer (Szkocja) wygrał na pkt. z Mendenem (Hiszpania).

Ahlin (Szwecja) wypunktował Van der Moylena (Holandia).

Bogacs (Węgry) wygrał z Conmelem (Irlandia).

Sandersen (Anglia) wygr. na pkt. z Halitem (Turcja) — pogromcą Grzywocza.

WAGA PIÓRKOWA: Maguire (Irlandia) wygrał na pkt. z Tayloreem (Szkocja).

Van Dyk (Belgia) wygr. na pkt. z Inanem (Turcja).

Feher (Węgry) wygrał przez ko. w I-szym starciu z Hesselsem (Holandia).

Kreuger (Szwecja) wygr. z Antkiewiczem (Polska).

WAGA LEKKA: Visers (Belgia) wygr. na pkt. z Voglonterem (Węgry).

Baouer (Francja) pok. na pkt. z Remie (Holandia).

Frith (Szkocja) wygrał przez t. ko. w II-gim starciu z Mac Cuoghem (Irlandia).

Wad (Dania) pok. na pkt. Chychlę (Polska).

WAGA ŚREDNIA: Schubert (Holandia) wygr. przez t. ko. w II-gim starciu z Bayl (Szkocja).

Thoms wypunktował Fontane (Włochy).

Thorma (Czechosłowacja) po najpiękniejszej walce mistrzostw wygrał na pkt. z Pappsem (Węgry).

WAGA PÓŁCIĘŻKA Guentemeyer (Holandia) wygrał na punkty z Kapocsim (Węgry).

„SPORT" na cenzurowanym

CZYTELNICY PISZĄ: CHCĘ ABY TAK WYGLĄDAŁO MOJE PISMO SPORTOWE

Co jest w „Sporcie" dobre a co złe

WYNIKI NASZEJ ANKIETY

W wielkanocnym numerze „Sportu" zamieściliśmy ankietę pt. — **„SPORT pismem wszystkich sportowców Polski"**.

Celem ankiety było zapoznanie się Komitetu Redakcyjnego z opinią czytelników o SPORCIE, — ich życzeniami odnośnie treści i formy, a w konsekwencji poczynienie zmian, które uczyniłyby SPORT pismem lepszym niż był nim dotychczas.

Formularz ankietowy i w ogóle wiadomość o ogłoszeniu ankiety zamieściliśmy tylko w jednym numerze — odpowiedzi otrzymaliśmy jednak kilka tysięcy — a więc bardzo dużo. — Świadczy to, że czytelnicy SPORT-u zżyli się z nim, lubią go a nawet chcą by stał się on „bezkonkurencyjnym pismem sportowym w Polsce" (jedna z wypowiedzi zbiorowych).

Cieszymy się naprawdę, że SPORT podoba się, że jest czytywany jednym tchem, że zdobyliśmy sobie serca czytelników do tego stopnia, że — jak sami piszą — w wielu wypadkach stali się oni nawet „szowinistami SPORT-u".

Zdajemy sobie jednak sprawę, że braki i niedociągnięcia są u nas jeszcze ciągle b. duże (za duże) i dlatego reasumując dziś wyniki ankiety obiecujemy zwrócić na nie przede wszystkim swą uwagę.

W najbliższych numerach czwartkowych SPORT-u przytoczymy wypowiedzi uczestników ankiety z naszymi ew. komentarzami i wyjaśnieniami. Przekonani jesteśmy, że w ten sposób znajdziemy wspólną platformę do lepszego poznania się czytelników z redakcją ich pisma: i redakcji z czytelnikami.

Przekonani jesteśmy, że w toku omawiania ankiety otrzymamy jeszcze niejednokrotnie dalsze listy z cennymi dla nas uwagami: przekonani jesteśmy wreszcie, że tą drogą znajdziemy wielu potrzebnych nam korespondentów i współpracowników.

Omawianie wyników naszej ankiety rozpoczniemy od wypowiedzi dr. Edwarda Webera z Zakopanego:

Dr. Weber pisze nam:

„Jako stały czytelnik i przyjaciel pisma korzystając z rozpisanej ankiety pragnę dorzucić moje uwagi i spostrzeżenia tym bardziej, że już od dawna nosiłem się z myślą napisania do Was.

Jestem lekarzem, prócz tego ukończyłem Studium Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Od najmłodszych lat szkolnych uprawiałem czynnie sport. przed wybuchem wojny byłem sędzią bokserskim w Poznańskim OZB. — Znałem wszystkie pisma sportowe przedwojenne ze Stadionem i Przeglądem Sportowym na czele — znam oczywiście wszystkie obecne powojenne pisma.

Postaram się możliwie zwięźle odpowiedzieć na pytania postawione przez Redakcję:

PYTANIE PIERWSZE — CZY SPORT PODOBA MI SIĘ I DLACZEGO: Sport podoba mi się gdyż posiada rozmach, informuje szybko, choć niezawsze dokładnie, wychwytuje wlot aktualności, podaje ciekawe tabele „najlepszych". To są jego zalety. Niestety wg. mnie ma on więcej minusów niż plusów. Nie uważam go jednak za gorsze pismo od „Przeglądu" a stawiam go wyżej od Startu Sportowca czy Kuriera Sportowego.

Poniedziałkowy numer podoba się w zasadzie więcej gdyż zawiera szczegóły rozgrywanych w niedzielę walk sportowych, a to przecież najbardziej pasjonuje każdego sportowca. Numery czwartkowe bywają również ciekawe szczególnie wtedy gdy omawiają szczegóły wielkich wydarzeń z ub. niedzieli, wywiady z kierownikami drużyn, głosy prasy zagranicznej, gdy zawierają ciekawe zdjęcia fotograficzne itd. Interesujące są również horoskopy dotyczące spotkań mających nastąpić, wspomniane już wyżej tabelę najlepszych oraz artykuły, których treść nie dotyczy aktualności (jak np. wspomnienia czy pamiętniki słynnych sportowców wspomnienia z wielkich meczów, historie rekordów itd.).

Zasadniczo wystarczy jeśli Sport ukazywać się będzie dwa razy w tygodniu. Numer poniedziałkowy musi zawierać przede wszystkim dokładne i możliwie wyczerpujące wiadomości o spotkaniach niedzielnych czy sobotnich, **numer czwartkowy** musi przynosić przede wszystkim dalsze ciekawe szczegóły spotkań niedzielnych oczywiście najbardziej interesujących urozmaiconych zdjęciami.

Wiadomości podawane muszą być w sposób bezstronny, fachowy i pisane przez dziennikarzy sportowych z prawdziwego zdarzenia. Lapidarne sprawozdania z meczów znajdujemy przecież w każdym piśmie codziennym: od fachowego pisma mamy prawo domagać się czegoś więcej niżeli od redaktora działu sportowego gazet.

CZEGO BRAK W SPORCIE? — SPORT powinien postawić sobie pytanie czy chce być pismem dla kilku dzielnic, czy też być pismem fachowym o charakterze ogólnopolskim. Jak mogłem wywnioskować z wypowiedzi redakcji SPORT pretenduje do tego drugiego miana. W praktyce wygląda to jednak inaczej. Stanowczo za dużo wiadomości ze Śląska. Kogo np. w Polsce centralnej interesują szczegóły spotkania piłkarskiego Kostuchna — Concordia Knurów. Wystarczy suchy wynik. Resztę zostawcie prasie lokalnej codziennej. Wiadomości z innych dzielnic Polski są zupełnie wystarczające — wiadomości śląskich jest stanowczo za dużo...

Komitet Redakcyjny powinien starannie wybrać korespondentów i sprawozdawców. Szereg korespondencji razi brakiem fachowości, inne znów brzydkim stylem, a nawet nieumiejętnością pisania. Nawiasem mówiąc to nie tylko Wasza wada. Posucha jeśli chodzi o dobre pióra jest powszechną.

Największą jednak wadą są stronnicze sprawozdania. Wasze np. sprawozdanie z Krakowa z meczu bokserskiego Groble — Grochów (tow. mecz bokserski) różniło się diametralnie od sprawozdań pism krakowskich ze Startem na czele oraz od sprawozdania Przeglądu Sportowego. Po czyjej stronie była racja: Nie wiem gdyż nie oglądałem tego meczu.

W kilku wypadkach oglądając mecze opisane przez Waszych korespondentów stwierdziłem niesłychaną wprost stronniczość. Dla przykładu podam sprawozdanie z meczu o mistrz. Polski rozegrane w roku ub. w Poznaniu pomiędzy Wartą i AKS-em. Korespondent zapewne zacietrzewiony Ślązak zamieszkały w Poznaniu spaczył w zupełności przebieg spotkania. Nie byliście w tym wypadku odosobnieni. Takie „gaffy" odtrącają jednak od pisma najbardziej zagorzałych jego sympatyków. Chcemy mieć bezstronny obraz walk: bez tego pismo nie może pretendować do miana ogólnopolskiego.

Bardzo raziły mnie w swoim czasie walki podjazdowe prowadzone przez SPORT — START i Przegląd Sportowy. Osobiste porachunki pp. redaktorów nie przysporzyły ani im laurów ani pismom sympatyków.

Rozumiem, że wydawanie pisma sportowego jest takim samym interesem handlowym jak wydawanie każdego innego dziennika ze względu jednak na ideowość sportu wskazanym by było. ograniczyć się do stałego doskonalenia poziomu pisma.

KOLUMNY SPECJALNE: Uważam, że kolumn specjalnych jest wystarczająca ilość o ile oczywiście np. boks czy piłka nożna ze względu na olbrzymie zainteresowanie mas tymi sportami — będą stanowiły nadal osnowę numeru.

Najbardziej interesuje mnie dział lekkoatletyczny, tenisowy, pływacki i kolarski. B. dobrze redagowany jest SPORT KOLARSKI.

Nie proponuje żadnych specjalnych zmian odnośnie KOLUMN SPECJALNYCH. Uważam jednak, że każda z nich ukazywać się powinna w sezonie letnim raz na 3 — 4 tygodnie.

POWIEŚĆ: Bardzo wskazanym jest aby SPORT drukował stale nowele sportowe wzgl. powieść w odcinku.

Rozumiem, że SPORT jest pismem dla mas, a nie dla wybranej kasty intelektualistów, nie sądzę jednak aby drukowany ostatnio zapaśnik przypadł do gustu nawet szaremu sportowcowi. Powieść czy nowela inteligentnie napisana o dużej inwencji, żywej akcji, silnie uwydatnionym czynniku emocjonalnym, jednym słowem dobra i przystępnie podana wzbudziłaby napewno olbrzymie zainteresowanie tym bardziej, że pod tym względem nasza literatura sportowa jest b. uboga i nieciekawa.

STRONA GRAFICZNA SPORTU. Strona graficzna jest podła. Nie winię za to jednak redakcji, zdając sobie sprawę, że w drukarni której wychodzi SPORT muszą być olbrzymie trudności techniczne. — Zwiększenie ilość zdjęć i rysunków byłoby pożądane.
Układ artykułów częstokroć chaotyczny, nieusystematyzowany, rozmieszczenie wiadomości naogół dobre. Druk fatalny, papier podły, częste błędy korekty i przy ustawianiu łamów. Tytuły z małymi wyjątkami dobre.

Na pytanie co zdaniem moim powinno przyczynić się do ożywienia pisma i zwiększenia jego poczytności, odpowiedź jest jasna:

1) Skompletować pierwszorzędny zespół redakcyjny oraz korespondentów i sprawozdawców krajowych.

2) Stopniowo skompletować zespół korespondentów zagranicznych.

3) Unikać przeładowania pisma wiadomościami lokalnymi i stronniczości.

4) Podnieść stopniowo stronę graficzną i wygląd zewnętrzny pisma.

5) Szerzej ujmować ważne imprezy krajowe.

6) Inicjować ciekawe pomysły: np. projekty turniejów, reformy systemu rozgrywek.

7) Urządzać od czasu do czasu konkursy, ale naprawdę ciekawe.

8) Wykorzystywać imprezy o światowym znaczeniu. Nigdy z nich nie będzie za dużo sprawozdań.

9) Unikać wody jak ognia (nie zapychać dziur np. kalendarzykiem rozgrywek kl A i B okręgu bielskiego.

10) Przyspieszyć kolportaż. Do Zakopanego SPORT przychodził poniedziałkowy w środę, — czwartkowy w soboty lub w niedzielę.

Przytoczyliśmy niemal w całości wywody dr. Webera jako zawierające cały szereg rzeczowych słów krytyki i rad. B. dużo z nich przewija się przez wypowiedzi większości z uczestników ankiety.

W następnym numerze czwartkowym zamieścimy dalsze głosy czytelników o SPORCIE z uwzględnieniem przede wszystkim tych momentów, które w wypowiedzi dr. Webera nie zostały uwzględnione względnie ujęte zostały odmiennie.

Na zakończenie podamy nasze wyjaśnienia i konkretne dane odnośnie zmian inowacji, które przeprowadzimy w najbliższym czasie na naszych łamach.

SPORT

PISMEM SPORTOWCÓW CAŁEJ POLSKI



RADEMACHER wykazał na obozie w Poznaniu najlepszą formę a jednak do Dublina nie pojechał.

SZCZECIN MELDUJE

Grad nokautów na zowodach w
ODRA-BŁĘKITNI STAROGARD 12:2

Szczecin. W meczu bokserskim rozegranym w ub. niedzielę w Szczecinie pomiędzy Odrą a Błękitnymi ze Starogardu wygrała Odra 12:2! Jakkolwiek wszystkie walki na ringu zakończyły się zwycięstwem bokserów Odry przed upływem trzech rund to jednak na zawódnikach jej znać było wyraźnie wiosenną formę.

Błękitni poza **Wieczorkiem I** to dopiero surowy materiał na bokserów.

2 punkty zdobyli Błękitni w wadze muszej walkowerem na skutek niedopuszczenia Janika Odra do walki przez lekarza. Również w wadze półciężkiej zawodnik Błękitnych Kaczorowski, mógł zdobyć punkty walkowerem (gdyż Odra nie wystawiła zawodnika)) — lecz nie posiadał on pantofli sportowych i musiał zejść z ringu.

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli Brolik (O) i Wieczorkowski (B) w wadze półśredniej którą wygrał przez k.o. w II-giej rundzie Brolik.

Z ciekawszych wyników notujemy zwycięstwo **Wilczka** (O) w wadze średniej przez k.o. w 1 r. z Knulem (B) oraz **Deringera** w wadze ciężkiej przez t. ko. z Wieczorkowskim II (B) (zawodnik Błękitnych wywichnął sobie palec — do momentu przerwania walki Deringer jednak nie zachwycił — wdał sie w bijatykę i poniósł kontuzję).

Błyskawiczny ten mecz sędziowali pp. Łaukedrey, Madurowicz i Wasilewski na punkty oraz p. Gilginas na punkty. Widzów 1000 osób.

II-ga RUNDA ROZGRYWEK O MISTRZ. KL. A.

Szczecin. W ub. niedziele rozpoczęła się druga runda rozgrywek o mistrz. szczecińskiej kl. A. Uzyskano następujące wyniki:

MKS SZCZECIN—WKS BAŁTYK GRYFICE 3:0 v. o.

Bałtyk wycofał się z dalszych rozgrywek mistrzowskich.

ODRA SZCZECIN — UNIA BIAŁOGRÓD 4:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo biało-zielonych którzy mieli zdecydowaną przewagę nad swymi przeciwnikami.

MKS SZCZECIN — ZKS SZCZECIN 6:2 (2:2)

Szczecin. W miejsce meczu Bałtyk — MKS o mistrz. kl. A MKS rozegrał spotkanie towarzyskie z C-klasowym ZKS-em. ZKS stawiał milicjantom zażarty opór zwłaszcza w pierwszej połowie.

TENISIŚCI ROZPOCZYNAJĄ SEZON

Szczecin. Otwarcie sezonu tenisowego w Szczecinie nastąpiło w dniach 23 i 24 maja — wiosennym turniejem otwarcia w obsadzie lokalnej.

W czerwcu Szczecin poza rozgrywkami o drużynowe mistrzostwo Polski rozegra dwa spotkania międzymiastowe z Warszawa i Poznaniem (rewanż).

Szerszym planom tenisistów szczecińskich stoi na przeszkodzie katastrofalny brak sprzętu a zwłaszcza piłek.

MAZUR-EŁK prowadzi w kl. A BIAŁEGOSTOKU

BIAŁYSTOK. W dniu 9 maja odbyły się dwa ostatnie spotkania pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo białostockiej kl. A.

W BIAŁYMSTOKU WKS Piechur Białystok pokonał WKS Suwałki 5:0 (2:0). Bramki dla Piechura zdobyli Rutkowski i Hes po dwie oraz Ślazankiewicz. WKS Suwałki nie wykorzystał w drugiej połowie spotkania dwu rzutów karnych.

W EŁKU WKS Mazur zwyciężył drużynę WICI z Białegostoku 5:2 (1:2). Na 15 min. przed zakończeniem meczu Wici prowadziły 2:1. 3 rzuty karne podyktowane przez sędziego na korzyść Mazura zadecydowały o zwycięstwie gospodarzy.

Tabela kl. A BOZPN-u I-szej rundy przedstawia się następująco:

1) WKS Mazur EŁK	5	10	16:7
2) Piechur Białystok	5	6	18:7
3) WKS Suwałki	5	6	11:11
4) WKS EŁK	5	5	10:9
5) Wici Białystok	5	3	8:14
6) TUE ŁOMZA	5	0	0:15

25-LECIE RKS KORONA KRAKÓW

Kraków. W ub. niedzielę odbyły się uroczystości związane z jubileuszem istnienia 25-lecia RKS Korona Kraków oraz z otwarciem nowego stadionu na Krzemionkach. Na uroczystości te przybył jeden z współzałożycieli i byłych graczy Korony minister Rusinek w tow. ministra Stańczyka.

Uroczystości rozpoczęły się poświęceniem stadionu, oraz przemówieniami okolicznościowymi, które wygłosili także **min. Rusinek i Stańczyk.** Następnie min. Rusinek udekorował złotymi krzyżami zasługi prezesa i założyciela Korony **Lowasa**, prez. krakowskiego ZRSS Kotarbę i prez. Woj. Rady WF i PW Stattera.

W części sportowej odbyły się zawody gimnastyczne i mecz piłkarski Skra — Warszawa — Korona zakończony zwycięstwem Skry 2:1 (2:0).

Nowy stadion nazwany został im. **„Kosynierów Gdyńskich"**.

W przededniu uroczystości odbył się mecz bokserski między Koroną a Garbarnią. Mecz zakończył się zwycięstwem Korony 12:4

Kłopoty Ruchu

ZA DUŻO... DOBRYCH GRACZY

CEBULA NA OBRONIE?

KŁOPOTY RUCHU

HAJDUKI. Donosiliśmy już w ub. numerze poniedziałkowym SPORTu że Ruch wzmocniony został **Morysem** który powrócił z Anglii i już w najbliższą niedzielę zagrać ma na pozycji środkowego napastnika drużyny pięciokrotnego mistrza Polski.

W tych dniach powrócili również do kraju dalsi przedwojenni gracze Ruchu którzy podczas tournee repr. Śląska w Szkocji podpisali tam zgłoszenia do klubu z Hajduk: Alszer, Przycherka i Olsza.

Olsza grać będzie na pozycji środkowego pomocnika. Gorzej przedstawia się sprawa z atakiem który jest najlepszą częścią tej drużyny mających w swych szeregach takich graczy jak **Cebula, Cieślik, Suszczyk i Wodarz.** — Gdzie zmieścić Alszera i Przycherkę a w najbliższych już dniach także Malcherka która także wraca mając kartę podpisaną dla Ruchu, — oto pytanie jakie „męczy" obecnie kierownictwo sekcji piłkarskiej najsilniejszego klubu na Śląsku.

Jak się dowiadujemy w najbliższych spotkaniach o mistrz. kl. A, której mistrzostwo Ruch ma już zapewnione Cebula grać będzie na pozycji... obrońcy.

Czy eksperyment ten uda się wątpimy. Wprawdzie przed wojną Gemza był w Ruchu równocześnie doskonałym napastnikiem i obrońcą ale Cebula pod względem kondycji ustępuje co najmniej dwukrotnie Gemzie.

OPOLE. W niedzielę, dnia 18 bm. w klasie A Śląska Opolskiego odbędą się następujące spotkania:

Opole: Lwowianka Opole — Ludwik Mikulczyce.

Bytom: Liniarnia Bytom—Pogoń Zabrze.

Opole: Odra Opole — Piast Gliwice.

Prudnik: Pogoń Prudnik — Kresowia Kluczborek.

SPORT kolarski

Dodatek specjalny pod redakcją inż. Fr. Szymczyka

DROBIAZGI

✱ Zawodnicy biorący udział w ogólnopolskim wyścigu kolarskim w Poznaniu narzekali bardzo na kwatery i wyżywienie.

— „Że kwatery nie dopisały — rozumiemy", mówili kolarze „wielki zjazd gości na targi, — trudno! — z tym pogodziliśmy się. Ale z wyżywieniem było zupełnie słabo. Na dodatek zarządy naszych klubów — skarżyli się kolarze — informowane były, że „papu" dostaniemy więc i diety nasze zostały zmniejszone, a tu porcje dla niemowląt".

— Co prawda niemowlę kiełbasy by nie jadło, mówił Pietraszewski, ale na wagę napewno taki „rocznik" zjada więcej.

✱ Na Dolnym Śląsku na czoło tamtejszych kolarzy wysunął się zdecydowanie Janik z klubu sport „Sieć". Na miejscu drugim należy postawić Terlikowskiego znanego łyżwiarza wyścigowego.

✱ W ubiegłym tygodniu delegaci Pol. Zw. Kolarskiego w. prezesi inż. Pokora i Przybytniewski odbyli konferencję z dyrektorem PUWF inż. Kucharem. Tematem konferencji były sprawy ekspedycji kolarskiej na mecz z Węgrami oraz fundusze związane z przygotowaniami kolarzy do zbliżającej się olimpiady. Dyrektor Kuchar przyrzekł popierać Związek w realizacji poruszonych spraw.

✱ Przesunięcie Święta Zwycięstwa z piątku na niedzielę, wprowadziło niesłychany zamęt w organizowaniu całego szeregu imprez sportowych.

W wyniku tego zamieszania wyścig ogólnopolski o „Wielką Nagrodę" m. st. Warszawy imienia prezydenta stolicy inż. Stanisława Tołwińskiego, organizowany przez Warsz. Tow. Cykl. przełożono na 18 bm.

Zaraz po wyścigu, kolarze zgłoszeni na obóz przedolimpijski wyjadą do Szczecina.

✱ Jak z tego widać i termin rozpoczęcia obozu uległ zmianie. Według otrzymanych informacji rozpocznie się dn. 18 maja i zakończy 2 czerwca. Co będzie jednak z terminami różnych wyścigów ogólnopolskich? Nie można bowiem sobie wyobrazić ażeby racjonalnie prowadzony obóz przerywany był wyjazdami na wyścigi, psującymi program prac przygotowawczych.

✱ Znani przed wojną kolarze — emigranci Marcelak i Witek znajdują się w bardzo dobrej formie i wezmą udział w mistrzostwach świata w grupie zawodowców reprezentując barwy polskie.

✱ Mecz Polska — Węgry na torze odbędzie się 13 września na torze w Budapeszcie.

✱ Jeden z naszych najlepszych kolarzy Józef Kapiak narzeka na brak gum.

— W każdym wyścigu, w którym dotąd brałem udział miałem po kilka defektów uniemożliwiających mi równorzędną walkę. Jak nie uda mi się zdobyć jakich lepszych „kapci" na moje koła, zacznę chyba trenować piłkę nożną. Tam nie brak pieniędzy i opieki wyższych urzędów — mówi ze smutkiem doskonały kolarz MKS-u.

✱ Zarząd Poznańskiego Okręgu Zw. Kolarskiego nie spełnił pokładanych w nim nadziei.

Pomimo listów PZ. Kol. nadających odpowiedni bieg sprawie otrzymania zwolnienia na kauczuk i płótno, (czym miał się zająć okręg poznański) listy leżały sobie w teczce, a kolarze polscy zmuszeni są jeździć na starych wielokrotnie reperowanych lub do nabywania gum zagranicznych po fantastycznych cenach „przypadkowo" trafiających do kraju.

Solidny Poznań powinien się zaczerwienić.

✱ W Kijowie w dniu 1 maja na głównej ulicy miasta — Kreszczatiku, odbyły się pokazowe wyścigi kolarskie, w których wzięli udział najwybitniejsi zawodnicy Ukrainy

W ORLE w szosowym 10 km wyścigu zwyciężył J. Lewin w czasie 20 m, 10 sek.

W ODESIE, przy 40 startujących kolarzach, ten sam dystans przejechał zwycięzca — Masłaków w czasie 24 m, 15 sek.

PRZEMYSŁ ROWEROWY NA TARGACH POZNAŃSKICH

„NOWOŚCI" KTÓRE NIE WZBUDZIŁY ENTUZJAZMU WŚRÓD KOLARZY

POZNAŃ. Pierwsze powojenne Targi Poznańskie bardzo skromnie reprezentowały eksponaty przemysłu rowerowego.

Kiedyśmy się dowiedzieli, że na Targach występować będą firmy włoskie i francuskie, byliśmy prawie pewni, że zobaczymy sprzęt kolarski na takim poziomie technicznym, jaki w krajach tych obecnie jest produkowany i używany. Niestety żaden z tych krajów nic nowego nam nie zaprezentował.

Włosi co prawda pokazali durowe piasty-lekkie, wytrzymałe i bardzo efektowne ze stalowymi ośkami głęboko wytoczonymi (częściowo puste dla zmniejszenia wagi); niestety poza tym — rzeczywiście pierwszorzędnym sprzętem, nie pokazali nic więcej.

Francuzi, gdzie precyzyjny sprzęt kolarski nie ma sobie równego na świecie, pokazali nam jedynie przerzutki typu ‚Semperit', nieznacznie technicznie ulepszone. Wiemy, że pracują one dobrze, ale wymagają zawsze starannie naoliwionego i bardzo czystego łańcucha, a więc przy normalnej pracy roweru użytkowego a nawet turystycznego, zastosowania szerokiego mieć nie mogą.

Nasi przemysłowcy branży rowerowej nie wiele mogli skorzystać z obecnych targów, zaś sprzętu nie wystawiali, dobrze czyniąc gdyż mimo to, że były to targi, a nie wystawa, trudno było na terenie bądź co bądź międzynarodowym występować ze sprzętem modelu 1930 r. mającego wszelkie prawa do miano „antyku" i ważącego około 17 kg.

Państwowy przemysł motoryzacyjny (?) wystawił rowery o nowych typach ram, wygniatanych z blachy, znacznie odbiegających od modelu ogólnie używanego.

Kształt nowej ramy zwanej „Ara dam", projektu inżyniera Adama Głuchowskiego, podobny jest w rysunku do spłaszczonego znaku mnożenia, w którym na czterech końcach umieszczono: tylne koło, siodło, mechanizm pedałowy i główkę kierownika. **Nowy typ ramy, poza nieznacznym obniżeniem kosztów i być może lepszą trochę amortyzacją od wstrząsów, obniża również nieznacznie ciężar roweru, który w nowym wykonaniu ważyć będzie 16 — 16,5 kg. Wymaga jednak prób w terenie o czym nie możemy poinformować naszych czytelników.**

Natomiast ze smutkiem stwierdzić należy, że gum wyścigowych ani też lekkich turystycznych nie widzieliśmy zupełnie,

Stwierdzić należy, że przemysł motoryzacyjny i gumowy zbyt mało dbają o swą liczną, gdyż przeszło milion osób liczącą klientelę składającą się wyłącznie z ludzi należących do świata pracy.

Święto kolarzy świętem całego miasta

Skierniewickie TC obchodziło jubileusz 20-lecia

SKIERNIEWICE. W Skierniewicach odbyła się uroczystość 20-lecia Skierniewickiego Tow. Cyklistów. Święto kolarzy, stało się świętem całego miasta. Dobrze, musieli się zasłużyć cykliści sprawie sportowej, skoro znaleźli tak serdeczny odźwięk w społeczeństwie skierniewickim.

Duży rynek miasta zapełnił się publicznością. Kolarze po poświęceniu nowo ufundowanego sztandaru wyszli z kościoła i zwartymi szeregami ruszyli w defiladzie na rynek, witani gorącymi owacjami przez zebraną publiczność i przybyłych również z Warszawy gości.

Zasłużony dla kolarstwa polskiego, znakomity ongiś zawodnik **Stanisław Kłopotowski,** prezes i jeden z założycieli Towarzystwa, powitał zebranych, w krótkich lecz treściwych słowach, obrazując pracę towarzystwa od zarania poprzez okupację, kiedy członkowie pomagali sobie w przetrzymaniu tragicznych chwil okupacji, aż do momentu radosnej pracy dla odrodzonej Polski Ludowej.

Następnie nastąpił uroczysty moment wbijania gwoździ do sztandaru przez przedstawicieli Polskiego Zw. Kolarskiego inż. Szymczyka, Polskiego Zw. Motocyklowego płk. Krupińskiego oraz przez przedstawicieli miasta, wojska, Milicji Obywatelskiej, starostwa, zaprzyjaznionych klubów, organizacji społecznych i sportowych oraz partii politycznych.

W wachlarzu przedstawicieli nie zabrakło nikogo.

Następuje wzruszający moment kiedy prezes Kłopotowski wręcza sztandar Towarzystwa pierwszemu chorążemu tego klubu, ob. Kneczkowskiemu.

Defilada, a po obiedzie i tradycyjnej lampce wina, zawody motocyklowe w jeździe sztucznej zakończyły uroczystość kolarską.

UWAGA na siodło i kierownik

Inż. Franciszek SZYMCZYK

TRENING KOLARZA

Ciąg dalszy

Jak już zaznaczyliśmy zasadniczy wpływ na położenie ciała ludzkiego na rowerze posiada siodło. — Od niego rozpoczniemy naszą pracę nad budową pozycji dogodnej dla danego kolarza.

Naprzód znajdujemy wysokość na jakiej powinno znajdować się siodło w stosunku do pedałów, a robimy to w taki sposób:

Ustawiamy korby w pozycji pionowej, siadamy wygodnie na rowerze, prosząc aby nas ktoś przytrzymał, ustawiamy nogi na pedałach tak, żeby pięta pantofla w którym będziemy trenować i ścigać się, opierała się na pedale znajdującym się w najniższym punkcie. Noga powinna być swobodnie wyprostowana, ale nie wyciągnięta.

Gdy punkt ten, opuszczając lub podnosząc siodło odnajdziemy, zaznaczymy to położenie wyraźnie przy pomocy rysy zrobionej pilnikiem, na sztycy podsiodłowej i mocno zaciśniemy ją odpowiednią nakrętką. — **Wysokość siodła w stosunku do pedałów już mamy oznaczoną.**

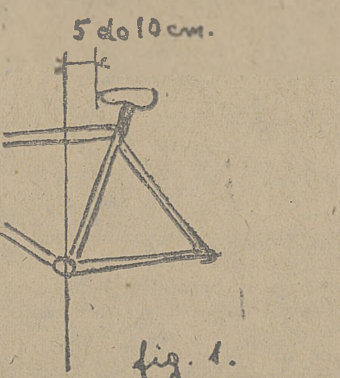


fig. 1.

Teraz bierzemy sznur z przywiązanym do końca ciężarkiem i opuszczamy go pionowo tak ażeby przechodził przez środek ośki suporłowej (ośki mechanizmu pedałowego). Od tej prostopadłej linii — szpic siodła powinien być oddalony 5 - 7 cm w zależności od wzrostu kolarza (zawodnicy przekraczający wzrostem 180 cm ustawić powinni siodło w odległości 10 cm). — **fig. 1.**

Umocowujemy przy pomocy nakrętek siodełko w pozycji poziomej a w czasie jazdy na treningach będziemy uważać czy nie zsuwamy się z niego z niego do przodu i zależnie od tego, podniesiemy szpic siodła w stosunku do linii poziomu odrobinę wyżej, starannie unikając przesady.

W ten sposób główne punkty oparcia ciała kolarza na rowerze: pedały i siodło — są odnalezione.

Teraz ustawiamy **kierownik.** Opieramy łokieć zgiętej pod prostym kątem, ręki o szpic siodła, przy czym końce palców wyprostowanej dłoni, powinny dotykać poprzecznej rury kierownika, tuż przy jego sztycy **fig. 2.**

Jeżeli palce nie sięgają do wskazanego wyżej punktu — pozycja będzie za długa, — jeżeli zaś przekraczają rurę kierownika — za krótką. Odpowiedni punkt znajdziemy przesuwając kierownik, po jego sztycy naprzód lub w tył, jeżeli zaś kierownik nie posiada ruchomej sztycy i jest umocowany na niej na stałe, należy wymierzyć centymetrem jakiej długości powinna być sztyca i odpowiednie poprawki u mechanika porobić. Należy jednak pamiętać, **że odległość miedzy kierownikiem a siodłem nie można w żadnym wypadku regulować przesuwaniem tego ostatniego.**



fig. 2.

Szerokość kierownika powinna odpowiadać szerokości barków zawodnika, stojącego w pozycji zasadniczej na baczność. Węższe są zupełnie nieodpowiednie i zastosowania mieć nie powinny, — **Zbyt szerokie** mogą być przeszkodą w końcowych walkach finiszowych, jak również utrudniają odrobinę wyjazd pod górę.

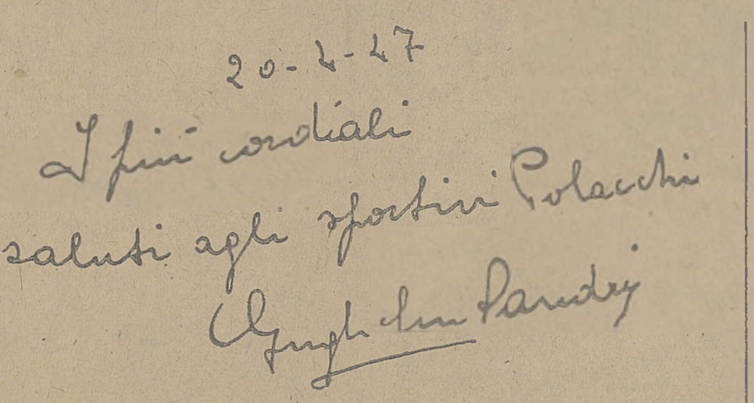
Głębokość kierownika, która powoduje pozycję bardziej leżącą lub więcej zbliżoną do siedzącej, jest sprawą zupełnie indywidualną. — Kolarzom początkującym radzę zaczynać próby od pozycji bardziej zbliżonej do siedzącej, a dopiero praktycznie stwierdzić, która jest dla pracy najodpowiedniejsza.

Mamy więc ostatecznie ustalone ostatnie dwa punkty oparcia. Dalsze ewentualne poprawki w pozycji, zresztą nieznaczne, uzupełniać będziemy w czasie treningu.

(c. d. n.)



W Warszawie musi powstać TOR KOLARSKI



12-krotny rekordzista świata SANDRI

pozdrawia sportowców polskich

„Pozdrawiam serdecznie wszystkich sportowców polskich" — pisze Sandri — doskonały motocyklista włoski, posiadający **dwanaście rekordów świata!**

Mało kto w Polsce wie, że przedwojenne rekordy światowe w klasie do 250 ccm i do 350 ccm Niemców Klugego i Winklera poprawione zostały już po wybuchu wojny przez Włochów Alberti i Sandri, którzy w dn. 20 października 1939 r. na motocyklu **„Guzzi" 247 ccm rozwinęli fantastyczną szybkość 200 km/godz.** bijąc w ten sposób rekordy nietylko w klasie do 250 ccm, lecz również wszystkie te same rekordy dla 350-tek!

Oto ich wyniki:

ALBERTI: 1 km ze startu lotnego — 213 km/ godz.

1 mila ze startu lotnego — 212 km/godz.

SANDRI: 1 km. ze startu stojąc, — 142 km/godz.

1 mila ze startu stojącego — 160 km/godz.

5 km. — 202 km/godz.

5 mil — 201 km/godz.

10 km. — 191 km/godz.

10 mil — 195 km/godz.

POGOŃ i ZJEDNOCZENIE z Prądnika

ROBIĄ NIESPODZIANKI W MISTRZOSTWACH OPOLSKIEJ KLASY A

RKS ZJEDNOCZENIE PRUDNIK — RKS KOPALNIA LUDWIK (MIKULCZYCE) 3:2 (2:1)

PRUDNIK. W meczu o mistrz. opolskiej kl. A Zjednoczenie pokonało groźną drużynę Kopalni Ludwik sprawiając swym sympatykom miłą niespodziankę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Orlik 2 i Żaba 1.

W ZABRZU jak podawaliśmy w numerze poniedziałkowym prudnicka Pogoń dokonała jeszcze większej sztuki i na boisku leadera opolskiej kl. Zjednoczenie Zabrze pokonała go 2:1.

Dalsze wyniki piłkarskie z Prudnika:

KS GROM NYSA — POLONIA (GŁUBCZYCE) 5:1 — zawody o mistrz. kl. B. Podokręgu Prudnickiego.

KS ODRA KOŹLE — WKS GRANICA PRUDNIK 8:2 — zawody o mistrz. kl. B.

WKS BŁYSKAWICA NYSA — KS BIAŁA 3:0 v. o. mecz o mistrz. kl. B goście nie stawili się do zawodów.

Tabela mistrzostw B-klasy Pod. Okręgu prudnickiego przedstawia się następ.

1) Grom Nysa	14	26:2	48:14
2) KS Plania Racib.	14	24:4	43:11
3) KS Paczków	13	15:11	26:19
4) KS Odra Koźle	15	15:15	38:32
6) KS Sudety Nysa	13	12:14	23:23
7) KS Wolność Gł.	13	12:14	23:27
8) RKS Atom Gł.	14	12:16	29:29
9) WKS Błyskaw.	13	11:15	26:33
10) KS Biała	14	6:22	22:46
11) WKS Granica	14	6:22	30:63

KATOWICE-LIGOTA Po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł tu nieoczekiwanie sekretarz KS Ligocianka, Kaczla Paweł.

Zmarły był jednym z pierwszych założycieli tego klubu po wojnie.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD KS LIGOCIANKA

Tu Łódź

ZAWODY PŁYWACKIE W ZGIERZU.

Zgierz. W Zgierzu odbyły się po raz pierwszy po wojnie na miejscowym basenie (jednym z najnowocześniejszych w Polsce) zawody pływackie.

Osiągnięto następujące rezultaty:

50 m. st. kl. panów: 1) Dąbrowski (Wł) 35,8; 2) Przyborowski (Zj) 38,6.

100 m stylem dowolnym panów: 1) Mroczyński (Wł) 1,06,1; 2) Malinowski (Zj) 1,13,4.

50 m st. grzbietowym panów: 1) Merchel (Zj) 39,3; 2) Daszkowski (Wł) 39,6.

200 m dow. panów: 1) Mrówczyński (Wł) 2,37,6; 2) Daszkowski (W) 2,38,2.

100 m klas. pań: 1) Dabrowska (Wł) 1,20,3; 2) Krogulec (Zj) 1,21,5

50 m klas. pań: 1) Motyka 35,3; 2) Instunajd (Zj)) 57,02.

100 m styl. klas. pań: 1) Szczepaniak (Zj) 1,42,1; 2) Motyka 1,59,1.

Skoki z trampoliny: 1) Przyborowski (Zj) 2)Dynowski (W).

Sztafeta 30 x 50 m zmiennym 1) Zjednoczeni i Włókniarz ex aequo 1,49,3 min.

Sztafeta 5 r 50 m dowolnym: 1) Włókniarz 2,43,6; 2) Zjednoczeni 2,45,6.

ARTYŚCI — PRASA W ŁODZI
Dymsza kapitanem drużyny art.

Łódź. W dniu 22 bm . o godz. 17-ej odbędzie się na boisku ŁKS w Łodzi mecz piłkarski Artyści—Prasa.

Spotkanie wzbudziło kolosane zainteresowanie i już w pierwszym dniu przedsprzedaży biletów sprzedano ich 6000 sztuk.

W drużynie Artystów kapitanem drużyny jest Adolf Dymsza.

Dziennikarze łódzcy pilnie przygotowują się do meczu i skrycie trenują aby uzyskać niekompromitujący dla nich wynik.

Pierwszy trening odbył się na Helenowie. — O formie prasy łódzkiej (oczywiście w piłce nożnej) mogliby powiedzieć coś trenujący na torze kolarze z Pietraszewskim na czele.

Tu Bielsko

BIELSKO (R). Czwarta niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A Podokręgu Bielsko Biała, rundy wiosennej przyniosła niespodziankę w postaci wysokocyfrowej porażki kandydata do tytułu mistrzowskiego TS Piast Cieszyn w spotkaniu z poprawiającą się z dnia na dzień żywiecką Sołą. Cieszyniacy utracili swą drugą pozycję w tabeli na rzecz pauzującego w tym dniu BBTS.

Pozostałe mecze zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem faworytów.

SOŁA (ŻYWIEC) — PIAST (CIESZYN) 6:1 (2:0)

HEJNAŁ KĘTY — TUR WADOWICE 3:1 (0:0)

BESKID ANDRYCHÓW — GRAŻYNA DZIEDZICE 2:2 (0:1).

BKS BIAŁA — RKS KOPALNIA BRZESZCZE 4:1 (2:1)

BIELSKO. W ub. czwartek rozegrano dalsze spotkania o mistrz. kl. A Podokręgu Bielsko Biała. Rozegrano 4 mecze. Wyniki ich były następujące:

HEJNAŁ KĘTY — BESKID ANDRYCHÓW 3:1 (1:1)

KĘTY. Leader tabeli miał ciężką przeprawę z Beskidem i zwycięstwo zapewnił sobie dopiero po przerwie.

GRAŻYNA DZIEDZICE — SOŁA ŻYWIEC 0:6 (0:6)

ŻYWIEC. Winę za wysoką porażkę Soły ponosi bramkarz, którego po przerwie zastąpił rezerwowy.

LESZCZYŃSKI — PIAST CIESZYN 2:1 (1:1)

BIELSKO. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Lasek i Kaczmarczyk z rzutu karnego, dla pokonanych Huczała. Goście nie wykorzystali rzutu karnego.

BBTS — BKS BIAŁA 2:0 (0:0)

BIELSKO. Bramki zdobyli Forysiewicz. Obydwie drużyny zagrały b. słabo. Po meczu grał BKS-u Śliwa, wywołał awanturę, znieważając czynnie zawodnika BBTS Wojtyłę.

Po rozgrywkach czwartkowych tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1) Hejnał	14	23	47:22
2) BBTS	13	19	30:17
3) Soła Żywiec	14	17	39:24
4) Piast Cieszyn	14	17	35:25
5) Kop. Brzeszcze	14	15	36:37
6) Leszczyński	13	11	32:30
7) Grażyna	14	10	23:37
8) BKS Biała	14	10	27:45
9) TUR Wadowice	14	9	13:31
10) Beskid Andrychów	14	7	23:42

Plajta w Dublinie —

Zagadka IGNACA

Wyjaśnić jak najszybciej TŁOCZYŃSKIADĘ !!!

SPRAWA Ignacego Tłoczyńskiego i Czesława Spychały urasta powoli do rozmiarów skandalu i to nie tylko wewnętrzno-krajowego. Już samo wystawienie przez PZT obu zawodników do reprezentacji polskiej bez uprzedniego definitywnego porozumienia się z PUWF i z nimi, było grubym błędem, i mówiąc delikatnie, konsekwencje załatwienia sprawy, „po łebkach" są obecnie w całej pełni widoczne.

Całą sprawę pogarsza jeszcze milczenie kompetentnych czynników sportowych w Polsce,

. Międzynarodowa opinia sportowa przyjmuje więc za dobrą monetę wypowiedzi, niekoniecznie nawet Tłoczyńskiego, i Spychały, ale ich „diabelskich", może nawet nieproszonych doradców i opiekunów, rekrutujących się z nieprzejednanych emigrantów.

W wypadku Tłoczyńskiego i Spychały błędy i niedopatrzenia PZT oraz niedbałe załatwianie ważnych bądź co bądź kwestyj zostały wyzyskane przez wrogą nam propagandę.

Charakterystycznym jest, by nie być gołosłownym, poniedziałkowy komentarz korespondenta prasowego Sporst Bulletin BBC, który oświadczył, że jak go poinformowano, Tłoczyńskiemu odmówiono wizy wjazdowej do Polski.

Wiadomość powyższa wprowadza niesłychany zamęt w opinii sportowej zagranicą, bo jakżeż to: „Polska wystawia Tłoczyńskiego do reprezentacji, a potem nie dostaje on wizy wjazdowej?".

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wyjaśnienie w sprawie Tłoczyńskiego z Ambasady Polskiej w Londynie, które podajemy obok.

Z OSTATNIEJ CHWILI

TŁOCZYŃSKI DOSTAŁ WIZĘ i mimo to NIE PRZYJECHAŁ

AMBASADA POLSKA W LONDYNIE KOMUNIKUJE

KATOWICE. Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili Ignacy Tłoczyński otrzymał wizę wjazdową do Polski z Ambasady R. P. w Londynie, a mimo to nie przyjechał do Warszawy.

Ambasada Polska ogłosiła komunikat, w którym kategorycznie zaprzecza, jakoby odmówiła wizy wjazdowej Ignacemu Tłoczyńskiemu, uniemożliwiając mu rzekomo w ten sposób przybycie do Polski i wzięcie udziału w reprezentacyjnej drużynie Davis Cupowej przeciw W. Brytanii.

Tym samym Ambasada zdementowała całą powódź pogłosek, jakie kursują obecnie w brytyjskich kołach tenisowych i które zostały powtórzone, zapewnie w dobrej wierze przez brytyjską służbę informacyjną.

Co więcej, przedstawiciel Ambasady Polskiej w Londynie wyjaśnił, **że Tłoczyńskiemu przyznano nie tylko wizę na jednorazowy wyjazd do Polski, ale również wizę powrotną do Anglii.** Przejazd w obie strony miał być pokryty z funduszów Ambasady i nie kosztowałby Tłoczyńskiego ani szylinga.

Tym czasem w piątek Tłoczyński mimo, że sam prosił o wizę i był w tej sprawie kilkakrotnie w Ambasadzie Polskiej, ni stąd ni z owąd zatelefonował do Ambasady i oświadczył krótko i węzłowato, że nie pojedzie do Warszawy.

Tłoczyński, co jest rzecz charakterystyczną, ograniczył się tylko do tego stwierdzenia i mimo zapytań, nie podał powodu niespodziewanej i niezrozumiałej zmiany swej decyzji. Jakiekolwiek dalsze interpelacje Ambasady były niemożliwe poprostu dlatego, że Tłoczyński zaraz zakończył swą rozmowę, odkładając słuchawkę, a późniejsze próby skomunikowania się z nim nie dały wyniku. Zresztą samolot, w którym Tłoczyński miał zarezerwowane miejsce, odleciał w sobotę do Warszawy.

Stwierdzamy z całą przyjemnością i uznaniem, że Polska Ambasada w Londynie uczyniła wszystko, co było w jej mocy, by sprowadzić Ignacego Tłoczyńskiego do Warszawy. Przyznano mu również, co jest wypadkiem wyjątkowym i normalnie niepraktykowanym, już z góry wizę powrotną.

Widzimy więc, że władze nasze skłonne były do pójścia Tłoczyńskiemu jak najbardziej na rękę, wychodząc z podobnych założeń zapewne, jakie przedstawiliśmy w artykule traktującym o sprawie Tłoczyńskiego w jednym z ostatnich numerów „Sportu".

Niestety wszystko to nie doprowadziło do pożądanego rezultatu ale nie z winy czynników polskich, a z winy samego Tłoczyńskiego.

Jeżeli nawet odpowiadają prawdzie pogłoski o próbach nastraszenia Tłoczyńskiego przez „nieprzejednanych" emigrantów, to nie usprawiedliwia to bynajmniej b. mistrza Polski

Jasne oświadczenie Ambasady Polskiej przychodzi w samą porę, by położyć koniec oszczerczej propagandzie rozpętanej przez wiadome koła zagranicą, a wymierzonej przeciw dobremu imieniu polskiego sportu.

Ignacy Tłoczyński, stwierdzamy z przykrością, w decydującej chwili zawiódł na całej linii. J.

Rozgrywki o puchar Ziem Odzyskanych ROZPOCZĘTE

W CZWARTEK: Dolny Śląsk pokonał Opolski 5:2 (4:1)

Wrocław. (tel.). W ub. czwartek zainaugurowane zostały w Wrocławiu zawody o puchar Ziem Odzyskanych — wicepremiera Gomułki.

We Wrocławiu spotkali się Śląsk Dolny i Śląsk Opolski. Mecz zakończył się zwycięstwem Śląska Dolnego 5:2 (4:1). Zawodom przyglądało się ponad 10.000 widzów co jak na miejscowe stosunki jest swego rodzaju rekordem! Zawody prowadził ob. Rutkowski z Krakowa.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w nast. składach:

ŚLĄSK OPOLSKI: Piela, Dziwisz, Garus, Dawidowicz, Kalus, Jaskuła, Fuchs, Krasówka, Bruner, Kozak i Nowak.

ŚLĄSK DOLNY: Wawrzyniak, Dąbrowski, Chełczyński, Soły, Połkoszek, Czyż, Sierzega, Dudek, Sambor, Borek i Zmierzchoł (a więc bez graczy Polonii Świdnica).

Mecz miał przebieg b. interesujący i stojący na dobrym poziomie technicznym. **Pierwsza połowa** upłynęła pod znakiem przewagi Dolnego Śląska przy b. szybkim tempie. **W drugiej** połowie gra wyrównała się i Opolski Śląsk uzyskał nawet lekką przewagę.

W drużynie Wrocławia wyróżnił się doskonały bramkarz **Wawrzyniak,** który w wielu wypadkach ratował w beznadziejnych sytuacjach i w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa swej drużyny. Najsłabszą częścią zwycięzców była pomoc. Atak grał bardzo dobrze w pierwszej połowie. Wyróżnili się w nim **Sierzega i Borek.**

W repr. Opola doskonały był bramkarz Piela, który nie ponosi winy za puszczone bramki. W pomocy wyróżnił się Dawidowicz a w ataku Kozak, Krasówka i Fuchs.

Pierwsze minuty gry należą do Dolnego Śląska i w 13 min. **Dudek** uzyskuje prowadzenie. W dwie minuty później Bruner wyrównuje.

W 16 min. po pięknej kombinacji Sierzega—Borek — ten ostatni strzela drugą bramkę dla Dolnego Śląska. W 30 min. Borek podwyższył wynik na 3:1 a dwie minuty później Samgor po solowym biegu ustalił wynik do przerwy.

Po zmianie pól w 58 min. Borek strzelił piętą i ostatnią bramkę dla swych barw. Drugą bramkę dla Śląska Opolskiego zdobył w 65 min. Kozak.

PIAST GLIWICE — KOSTUCHNA 0:1 (0:1)

Gliwice. W Gliwicach gościła drużyna KS Kostuchny, która rozegrała mecz towarzyski z Piastem z Gliwic.

Bramki dla zwyciezców strzelili: Jarczok, Laska, Dziubany i Śmiełowski po jednej.

DEZERTER

W ZWIĄZKU Z DECYZJĄ TŁOCZYŃSKIEGO POZOSTANIA W ANGLII „TRYBUNA ROBOTNICZA„ W NR. 130 PISZE:

Katowice. Tłoczyński nie wrócił. Wyższe powody. Fabryczka. Pomimo entuzjastycznego bełkotu przyjaciół. Pomimo wykrzykników w „Przeglądzie Sportowym".

Lepiej być wicemistrzem Anglii niż mistrzem Polski. Lepiej mieć fabryczkę naciągów i naciągać angielskie rakiety niż naciągnąć reprezentacyjną koszulkę z Orłem Białym.

Dyrektor Tłoczyński miał zarezerwowane miejsce w samolocie, miał przygotowaną prase i przyjaciół — organizatorów. — Tłoczyński nie chce Polski reprezentować.

Może teraz przynajmniej warszawska prasa wykaże wobec swego pupilka więcej powściągliwości i mniej lirycznych akcentów. **Tłoczyński jest dezerterem tenisa polskiego.**



Tony Mottram — rakieta Wielkiej Brytanii nr. 1 — pokonał w 1-szym dniu meczu tenisowego Polska — Anglia — Hebdę.

SENSACYJNA PORAŻKA RUTKOWSKIEGO

LEKKOATLECI HKS-u (BYDGOSZCZ) W DOSKONAŁEJ FORMIE

Inowrocław. W Inowrocławiu odbył się ubiegłej niedzieli trójmecz lekkoatletyczny z udziałem **HKS-u Bydgoszcz, AZS-u Poznań i Międzyszkolnego Klubu Sportowego Inowrocław,** na którym osiągnięto szereg b. dobrych, jak na początek sezonu, wyników.

Sensacją dnia była podwójna **przegrana mistrza Polski Rutkowskiego (AZS Poznań),** który uległ na 100 m Buhlowi i Grzance, dwom młodym zawodnikom bydgoskiego HKS-u.

Buhl biegnąc pod wiatr i na kiepskiej bieżni, powtórzył wynik osiągnięty przed tygodniem w Bydgoszczy — **11,1 sek. — Grzanka był drugi z czasem 11,2 — Rutkowski trzeci 11,3 sek.**

W pozostałych konkurencjach uzyskano wyniki następujące: Bieg 400 m: 1) Buhl 53,7 sek.; 2) Grzanka 54,7 sek.; **1.500 m:** 1) Nowak (HKS) 4,28; 2) Osiński (HKS) 4,31,2; **Dysk:** 1) M. Hoffmann (AZS) 36,85 m; 2) Maciejewski (HKS) 33,70 m. **Kula:** 1) M. Hoffmann 12,77; 2) Maciejewski 12,32. **Oszczep:** 1) Hoffmann 52,02; 2) Lubojewski (HKS) 48,49. **Skok w dal:** 1) Buhl 5,91 m. **Skok wzwyż:** 1) Gruszka (HKS) 1,63 m. **Sztafeta 4 x 100 m:** 1) (HKS) Bydgoszcz w czasie 45,1 sek. (najlepszy powojenny wynik w Polsce). Zwycięzcy startowali w składzie: Białkowski, Dąbrowski, Grzanka, Buhl. **Sztafeta olimpijska:** 1) HKS 3,44,2; 2) AZS 3,50,2.

W punktacji ogólnej zwyciężył HKS Bydgoszcz, uzyskując 103 punkty, drugi AZS Poznań, 76 punktów, trzeci MKS Inowrocław 47 punktów.

ZWYCIĘŻCZYNI PAULINY BETZ

„NAJLEPSZĄ TENISISTKĄ KONTYNENTU"

LONDYN (obsł. wł.) Sensacją rozpoczętego właśnie w Anglii turnieju o Parlington Cup jest udział tenisistki rumuńskiej Magdaleny Rurak, która niedawno pokonała na Rivierze Pauline Betz.

Betz określiła Rurak, jako „najlepszą w obecnej chwili tenisistkę Kontynentu. O panią Rurak spierają się dwie federacje tenisowe: rumuńska i węgierska, tenisistka nie powzięła dotychczas decyzji pod jakimi barwami będzie występować w Wimbledonie.

Rurak jest uważana za faworytkę turnieju i w finale spotka się przypuszczalnie z najlepszą rakietą Anglii miss Curry.

W grze pojedynczej panów faworytem jest 6 rakieta australijska Sidwell.

* * *

LONDYN (obsł. wł.) Tenisistki brytyjskie przygotowują się intensywnie do drużynowego spotkania z ekipą amerykańską o Puchar Wightmana w Forest Hills 16 i 17 sierpnia.

W roku ubiegłym Amerykanki rozgromiły w Wimbledonie ekipę angielską 7:0, uwożąc cenne trofeum za Ocean. W tym sezonie Angielki z powodu przypuszczalnego wycofania się Pauliny Betz z szeregów amatorskich mają szanse na lepszy nieco wynik choć nie ulega wątpliwości, że puchar po raz piąty przypadnie Ameryce.

POLONIA Z ŚWIDNICY rozgromiona w OPOLU

KANDYDAT DO LIGI ZAINKASOWAŁ 10 BRAMEK

POLONIA ŚWIDNICA ROZGROMIONA W OPOLU.
KS ODRA OPOLE — POLONIA (ŚWIDNICA) 10:4 (5:2)

Opole (WS). W drodze powrotnej z Bytomia drużyna mistrza Dolnego Śląska rozegrała w Opolu spotkanie towarzyskie z Odrą.

Spotkanie to zakończyło się sromotną klęską Polonii. Drużyna gospodarzy zagrała w tym meczu bardzo ładnie, szczególnie atak zagrywał w drugiej części meczu wprost koncertowo. Piękna i celowa gra ataku Odry obnażyła słabe punkty drużyny Polonii, tj. pomoc i obronę

Tak wysokiej porażki drużyny mistrza Dolnego Śląska nie usprawiedliwia nawet brak dwóch graczy, gdyż Odra również wystąpiła bez Marszala i Jankowskiego, (zastąpili ich Śliwiński i Zoszka z Lwowianki).

Bramki zdobyli: Pastuszka I i Śliwiński po 3 oraz Zoszka i Pastuszka II po 2. **Dla pokonanych** strzelcami byli Manfura 3 oraz oraz Mincer 1. Sędziował dobrze kpt. Szuck.

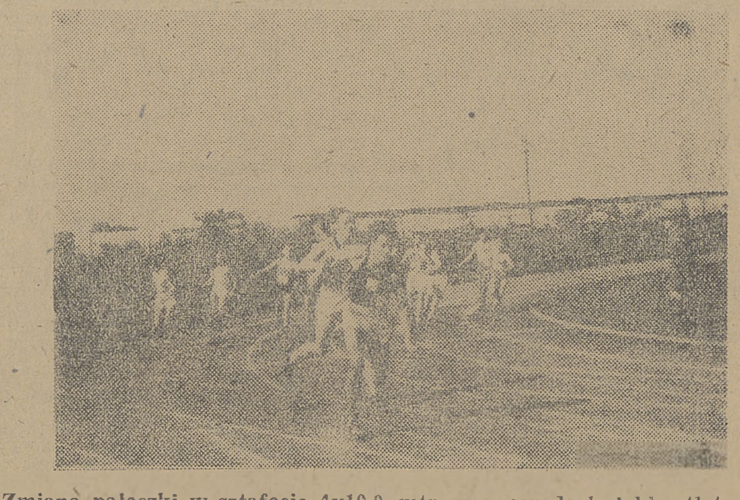
* **KKS Leopolia Opole** w spotkaniu o mistrzostwo klasy B pokonała Milicyjny KS Opole 9:0.

* **KKS Chrobry Groszowice** wygrał w zawodach mistrzowskich z zespołem KS Ścinawa Niemodlin — 5:0 (4:0).

CZY NASTĄPI FUZJA ODRY I LWOWIANKI.

Opole (WS.) W Opolu mówi się coraz głośniej o mającej nastąpić fuzji dwu klubów klasy A Odry i Lwowianki.

Dla podniesienia poziomu sportu w Opolu życzyć sobie należy, aby fuzja ta nastąpiła jak najszybciej i aby powstał jeden silny klub sportowy z wieloma dobrymi sekcjami.



Zmiana pałeczki w sztafecie 4x100 mtr. na zawodach lekkoatlet. w Inowrocławiu.

WŁOCHY — CZECHOSŁOWACJA 4:2 W TENISIE

PRAGA. W ostatnim dniu międzypaństwowych zawodów tenisowych, które odbywały się w Pradze, reprezentant Czechosłowacji Drobny pokonał w 3 setach Cucelleigo 7:5, 6:1, 6:2. W grze podwójnej mężczyzn zwyciężyła para włoska Sada — Bassi nad parą Hyks — Zabrodsky (Czechosłowacja) w stosunku 6:3, 6:2, 6:2.

TURNIEJ PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH W KOSZYKÓWCE

WARSZAWA. Koszykarze ZSRR postanowili na ostatnich mistrzostwach Europy w Pradze zorganizować na wiosnę w roku przyszłym turniej koszykówki z udziałem państw słowiańskich, a mianowicie: ZSRR, Czechosłowacji, Polski, Jugosławii i Bułgarii. Turniej ten byłby doskonałym przygotowaniem przed Olimpiadą.

OD A DO Z

Albatros i Airone to dwie 250-tki produkowane przez włoską wytwórnię „Moto-Guzzi". Albatros jest modelem sportowym Airone-turystycznym.

Brevillier i Urban — Fabryka w Ustroniu produkuje silniki motocyklowe do pierwszych powojennych motocykli polskich „Sokół 125".

Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów zachęcone powodzeniem wyścigu zorganizowanego w r. ub. powtarza go w tym sezonie. Projektowany jest też trójmecz na torze żużlowym Śląsk — Łódź — Częstochowa.

Dziewiarski Klub Sportowy w Łodzi obok wielu innych sekcji ma doskonale pracującą Sekcję Motocyklową, której czołowymi zawodnikami są Więcek i Mucha.

Falkowski Henryk (K. M. Świebodzin) wystartował do tegorocznego sezonu na swym przedwojennym „Nortonie" 500 ccm i odniósł już na nim szereg zwycięstw na terenie Wielkopolski.

Gambalunga" — to nowy model wyścigowy 500 ccm produkcji Moto Guzzi. Opis tej ciekawie skonstruowanej maszyny zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Kolumny".

Haecker M. — nowoobrany prezes FICM przesłał za pośrednictwem mgr. Dochy życzenia dla motocyklistów polskich: wielu sukcesów w nadchodzącym sezonie.

Jankowski Jerzy (Pogoń Katowice) już drugą imprezę oddał swym rywalom v. o. jego „Puch" 125 ccm płata mu psikusy: ostatnio „nawalił" i to gruntownie tłok, w którego denku zrobiła się spora dziura...

Kosińska (WKS Legia) była „jedynaczką" Pierwszego Kroku Motocyklowego". Mimo wielu przygód (jazda po krzakach) zajęła 8 m, w klasie do 130 ccm — owacyjnie powitana przez publiczność.

Legia" — Kraków jest następnym Robotniczym Klubem Sportowym, który zorganizował Sekcję Motocyklową. Jak widać zainteresowanie sportem motocyklowym w Krakowie jest coraz większe.

Malinowski Robert inż. został obrany prezesem Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego. Spodziewamy się — znając jego energię — że i w tym roku TKM rozwinie „wyścigowe tempo" w pracy.

Nowacki Marian jest pierwszorzędnym żużlowcem. — Brat jego Franciszek — (mistrz Polski w 500-tkach wyścigowych) wróży mu wiele sukcesów. Pierwsze starty Mariana w r. b. dowodzą tego istotnie.

Olimpia" — Grudziądz organizuje w dn. 18 maja wyścig uliczny „O Błękitny Pas Grudziądza". Wyścig zaliczony został do eliminacji mistrzostw Polski na rok 1947 w kl. II.

Pierwszy Klub Motocyklowy' powstał we Wrocławiu. Może ten nowy klub rozwinie bardziej ożywioną działalność, niż założona swego czasu Sekcja Motocyklowa „Pafawag", o której nic nie słychać.

Ruggeri — doskonały automobilista włoski przebywa jesze w szpitalu: w wyścigu samochodowym w Pau w ub. m. uległ wypadkowi i złamał obie nogi.

Scooter" to popularny we Włoszech typ „setek" podobny w rozwiązaniu konstrukcyjnym do motorowej hulajnogi i produkowany przez wytwórnie Nibbio i Piaggio.

Taruffi jest posiadaczem 9 rekordów światowych w kl. do 500 ccm. Ustanowił je w latach 1937 — 1939 na motocyklu „Gi-Hera" 493 ccm.

Unia" była bardzo nielicznie (jak na 1200 członków) reprezentowana na wyścigu ulicami Warszawy. A szkoda, bo była okazja do porównania klasy zawodników z Poznania z reprezentantami innych Okręgów.

Waikiki" — tak nazwał swą BMW-R51 Andrzej Żymirski. „Kibicom" niedowierzającym, że jest to „prawdziwa japońska maszyna" tłumaczy, że rama jej wykonana jest całkowicie z... bambusu!...

Zapłon" w Jeleniej Górze wykazuje dużą ruchliwość. Młody ten klub na otwarcie sezonu zgromadził ponad 130 maszyn, a w dorobku swym ma już kilka imprez na torze żużlowym.

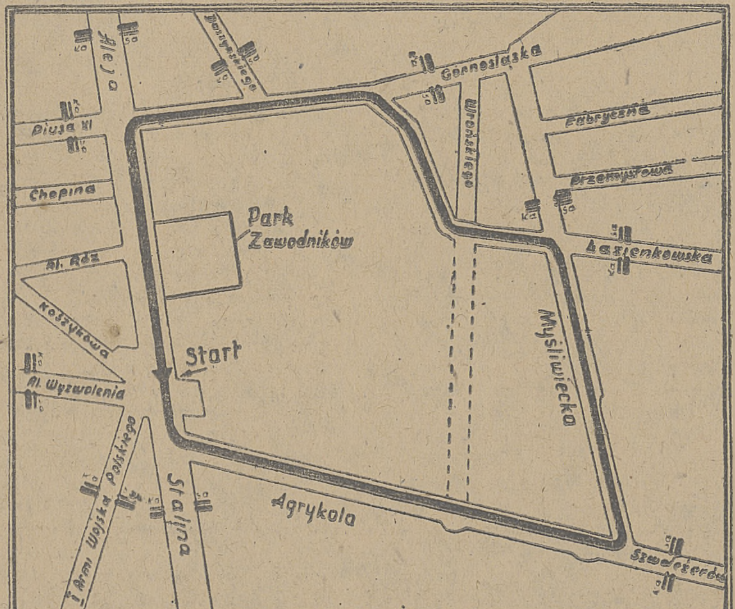
Wyścigowa DKW
Mielocha w płomieniach
DĄBROWSKI i WIERZBA triumfują w Warszawie

WARSZAWA. Po raz pierwszy oglądała Warszawa wielką imprezę samochodową i motocyklową zorganizowaną przez Oddz. Warszawski A. P. i Warszawski OZM, przy współudziale PKM i WKS Legią.

Dwa dni trwał ten wielki wyścig. W sobotę **blisko 35 tysięcy**, w niedzielę **ponad 45 tysięcy** widzów obserwowało z zapartym oddechem walkę najlepszych asów. Na starcie znalazły się takie tuzy, jak wśród automobilistów: **Mazurek i Wierzba**, zaś wśród motocyklistów w samym tylko biegu w kl. ponad 350 ccm aż **trzech mistrzów Polski: Dąbrowski, Franciszek Nowacki i Żymirski.**

PIERWSZE NIESPODZIANKI

Przebieg zawodów był emocjonujący. Już pierwszy bieg motocykli do 130 ccm przyniósł niespodzianki: po 1 okr. 2,9 km) mistrz Polski w tej klasie — **Draga** znalazł się dopiero na 4 m. Prowadził **St. Brun** z PKM Warszawa, lecz już w następnym okr. na czoło wyszedł **Herbert Henńec** (Pogoń Katowice), Draga ciągle na 4 metrów. W 4 okr. Brun dochodzi znów do głosu, mając jednak za plecami Dragę, który mija go i **nie oddaje już prowadzenia** mimo pięknej jazdy Bruna, który próbuje dogonić rywala.



Bieg motocykli do 250 ccm był koncertem jazdy **Dąbrowskiego** (PKM Warszawa): prowadził od startu, aż do mety. Na drugim miejscu wylądował niespodziewanie z K. M. Świebodzin. **Draga,** który startował w tym biegu na **wyścigowej DKW,** miał dwa upadki, przy czym raz **znalazł się wśród publiczności**. Ostatecznie zdołał jednak zająć 3 m. ratując w ten sposób 1 pkt. do mistrzostw Polski.

Wyścig 350-tek poprowadził od startu do mety **„Rudolf"** z Pogoni. **K. Brun (PKM) mimo koncertowej jazdy** na swym wyścigowym Excel siorzę zdołał jedynie zmniejszyć w ostatnich okrążeniach przewagę „Rudolfa" do 3 **sek.** Obaj odbili się zdecydowanie od reszty współkonkurentów, z których najlepszym okazał się **młody zawodnik z gliwickiego „Piasta" — Sordyl,** na wyścigowej DKW 250 ccm. Startował on poprzedniego dnia w 250-tkach jednak wycofał się na skutek defektu koła w I okr.

— „To prawdziwy talent! Przypomina mi Stasia Bruna" — oświadczył po biegu **prez. Docha.** Podzielamy to zdanie. „Piast" doczeka się pociechy ze swego wychowanka.

DKW MIELOCHA PALI SIĘ!

W biegu tym po starcie usłyszeliśmy alarmujący meldunek: — **„Maszyna Mielocha pali się!!!".** Wspaniała wyścigowa DKW Mielocha — mistrza Polski w tej klasie **zapaliła się na ul. Agrikoli.** Los najszybszej maszyny wyścigowej w Polsce, z którą konkurować może jedynie **„Norton"** Dąbrowskiego zaniepokoił wszystkich! Szczęściem pożar ugaszono, jednak Mieloch dokończywszy I okr. zjechał do parku maszyn.

W najciekawszym wyścigu motocykli **ponad 350 ccm** triumfował powtórnie **Jerzy Dąbrowski,** tym razem na „Nortonie". Prowadził znów od startu do mety przy czym jedynie **Żymiski** (OM TUR Okęcie) zdołał utrzymać się za nim przez dwa okrążenia. Mistrz Polski w kl. 500 ccm. **Franciszek Nowacki** KM. Rowicz jechał na 4 **pozycji** i dopiero w 5 okr. udało mu się minąć Żymirskiego. Rewelacją tego biegu był **Bebenek** z RKS Garbarnia Kraków, który przez kilka okrążeń jechał w czołówce, niestety odpadł na skutek defektu.

G. Markowski po I okr. był na 3 m. Jego wyścigowa **„Velo cette"** **350 ccm, na której odniósł zwycięstwo** w poprzednim biegu **„Rudolf"** ciągnęła wspaniale, niestety defekt gumy spowodował wycofanie się jego z wyścigu.

Wyścig motocykli był wielkim sukcesem PKM, którego zawodnicy zajęli **2 pierwsze** (Dąbrowski) i **2 drugie miejsca** (bracia Brun), oraz „Pogoni", która zdobyła **1 pierwsze miejsce** (Draga), oraz **2 trzecie** (Draga i Herbert).

MISTRZ MAZUREK ZWYCIĘŻA

Niemniejsze zainteresowanie wzbudziły **wyścigi samochodów.**

W kl. IV. turystycznej (do 2000 ccm) zwyciężył Wereszczyński z Katowic, który w drodze do Warszawy rozbił swego MG mod. „Midget", jednak zdołał go naprawić i stanąć na starcie. Przeciętna zwycięzcy — 62,3 km/g.

W kl. V turystycznej (do 3000 ccm) po pięknej jeździe zwyciężył spokojny i opanowany **Mazurek** (Warszawa) na „Citroenie) z dobrą przeciętną 66 km/godz. W biegu tym **Kowalczyk** na Willysie wywrócił się, na szczęście zarówno załoga wozu, jak i publiczność wyszła bez szwanku.

Klasa II (do 1100 ccm) i **III** (do 1500 ccm) startowały razem. Wyścig przyniósł zaciętą walkę o „moralną satysfakcję" pomiędzy **Wójcikiem** (Kraków) na Fiacie 1100, prowadzącym **w kl. II, a Jagielskim** (Warszawa) na Oplu Olimpii, który prowadził **w kl. III.** Wójcik gonił Jagielskiego przez kilka okrążeń, a gdy minął go w 8 okrążeniu, usłyszawszy brawa sądził, że to **koniec wyścigu i zamiast** skręcić w Agrikolę pojechał prosto, zjeżdżając z trasy. Zawrócił natychmiast na znaki dawane mu, lecz oddał prowadzenie Jogielskiemu, nie tracąc jednak I m. w swej klasie.

WIERZBA USTALA CZAS DNIA

W najciekawszym wyścigu **samochodów** sportowych spotkały się szybkie trzygaźnikowe BMW, potężny 7,6 litrowy „Mercedes", oraz zgrabniutka „Lancia" Wierzby. Do biegu tego wystartowali również zwycięzcy kl. IV i V — Wereszczyński i Mazurek. Niestety, do mety dojechały zaledwie dwie maszyny: nr. 13 srebrna, skarosowana na „wyścigowo" Lancia, której kierowca **Wierzba** poprowadził wyścig przez całe 15 okrążeń i ustanowił najlepszy czas dnia wśród samochodów (przecietna 67,5 km/godz. — najlepsze okr. 70,8 km/g), oraz nr. 6 — BMW **Tobolewskiego** z Warszawy, który gorszy był od Wierzby o przeszło minutę.

MOTOCYKLE SZYBSZE!

Motocykle były szybsze: Przeciętna **Dąbrowskiego** w biegu 500-tek wynosiła 78 km/gódz., najlepsze okr. ponad 80 km/ godz.

Organizacja sprawna, drugiego dnia bardzo dobra. Publiczność bardzo niesforna w sobotę drugiego dnia zachowywała się wzorowo, w czym niemała zasługa służby bezpieczeństwa trasy, Wojska, Milicji Obyw i ORMO.

Przed wyścigiem przejechały honorową rundę dwa motocykle „Sokół 125" powojennej konstrukcji i produkcji Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego. Prezentowały się doskonale i powitane zostały gromkimi oklaskami.

Komandorem wyścigu samochodowego był inż. Jerzy Guttman, zaś motocyklowego — prez. Wacław Bucelski.

SPRAWOZDANIA Z WYŚCIGÓW NA TORZE ŁODZI, W JELENIEJ GÓRZE I BYDGOSZCZY W NASTĘPNY CZWARTEK.

KOLUMNA MOTOROWA
POD REDAKCJĄ W. PIETRZAKA Nr 26

W SAN REMO
ZAPEWNILIŚMY sobie start *najlepszych motocyklistów* FRANCJI, HOLANDII, BELGII I CZECHOSŁOWACJI w *RAJDZIE TATRZAŃSKIM*

Warszawa. Prez. Docha należy do ludzi trudnych do uchwycenia. Szczęście sprzyja nam dopiero na trasie wyścigu **„Sport motorowy odbudowuje Stolicę".**

Prosimy o mały wywiad dla „Kolumny Motorowej".

— „Jakie wyniki dał ostatni Kongres FICM w San Remo?"

Prezes PZM mgr. DOCHA opowiada o swych wrażeniach z Kongresu FICM

— **„Dla nas bardzo dobre.** Po pierwszym roku wielkiego rozwoju sportu motocyklowego w Polsce, po rozegraniu szeregu wyścigów i raidów w konkurencji krajowej, pragniemy obecnie nawiązać stosunki z motocyklistami zagranicznymi. Kongres FICM był doskonałą sposobnością do nawiązania kontaktu z zagranicą.

Przeprowadziłem szereg rozmów z delegatami **Czechosłowacji Francji, Węgier, Holandii i Belgii** Spotkałem się z **wielkim zainteresowaniem naszymi wynikami pracy,** zawodnicy wymienionych krajów **chętnie przyjadą do Polski, by zmierzyć się z naszymi motocyklistami.** Chodzi tu przede wszystkim o spotkania na torach żużlowych".

— „Czy konkurencja ta nie byłaby zbyt silna dla naszych zawodników?"

— „Zapewne, wobec braku odpowiednich maszyn, szanse nasze byłyby słabe, jednak czynimy starania by sprowadzić z Anglii **specjalne maszyny „dirt-trackowe" w ilości ok. 10 sztuk.** Przychylne stanowisko władz państwowych pozwala nam przypuszczać, że projekty nasze urzeczywistnią się **w najbliższym czasie.** A zawodników mamy dobrych i po projektowanym treningu w klubie „Belle-Vue" w Manchesterze możemy na nich liczyć.

Delegaci zagraniczni interesowali się bardzo **V Międzynarodowym Raidem Tatrzańskim,** który odbędzie się w sierpniu. Proszono o przesłanie regulaminów i możemy spodziewać się udziału w tym raidzie **doskonałych terenowców czeskich, francuskich, belgijskich i holenderskich.** My ze swej strony wyślemy naszą reprezentację na tegoroczną **„Sześciodniówkę"**, która odbędzie się **w Czechosłowacji** we wrześniu.

W związku z tym porozumiałem się z wytwórnią „Jawa" w Czechosłowacji, która może dostarczyć nam **sześć specjalnych maszyn raidowych na „Six Days"** To zwiększyłoby bardzo nasze szanse, bo wśród raidowców ma**my kilku zawodników na skalę międzynarodową,** jeżdżą oni jednak na mocno zdezelowanym sprzęcie".

— „A jak rozwiązana została sprawa **Grand Prix Polski?"**

— „Zatwierdzony został w Międzynarodowym Kalendarzu Sportowym proponowany przez nas termin **7 września.** Organizację powierzamy **Śląskiemu Okręgowi PZM.** Naturalnie musi być wybrana odpowiednia trasa, lepsza od tej, na której rozegrano zeszłoroczne Grand Prix Śląska.

— „Jakie wrażenia ogólne odniósł Pan Prezes po ostatnim Kongresie?"

— „Ciekawym jest nowy układ sił w FICM. **Anglicy,** którzy grali dotychczas pierwsze skrzypce — utracili w ostatnich wyborach **dwa mandaty.** Zaszła również zmiana na stanowisku prezesa. Długoletni prezes FICM **Perouse** (Francja) ustąpić musiał swego miejsca **Marcelemu Haecker** — (Szwajcaria). Natomiast jednym z wiceprezesów został jako przedstawiciel narodów słowiańskich, nie reprezentowanych dotychczas w prezydium Związku — **inż. Rechsiegel** (Czechosłowacja), nasz wielki przyjaciel. FICM boryka się ostatnio z **trudnościami finansowymi.** Blisko połowa członków a m. in. także i PZM nie płaci składek..."

— „Jak ocenia Pan sport motocyklowy we Włoszech?"

— „Sport motocyklowy i samochodowy we Włoszech **mają wieloletnią tradycję.** Włochy są dziś krajem, z którym w sporcie motocyklowym trzeba się poważnie liczyć. Przemysł motocyklowy, który już przed wojną wyrósł na **trzecią potęgę europejską,** obok Anglii i Niemiec, pracuje już pełną parą! Włosi mają doskonałe konstrukcje motocykli **Guzzi, Benelli i Gillera,** nie licząc szeregu mniejszych marek. W ich posiadaniu znajduje się wiele **rekordów światowych.** Zawodnicy ich stanowią **extraklase europejską!**

W San Remo byliśmy świadkami wyścigu na trudnej i krętej trasie długości **2 km 650 m.** Na wyścig składało się **60 okrążeń.** Zawodnicy zagraniczni: **Francuzi, Anglicy, Holendrzy i Szwajcarzy niewiele mieli do powiedzenia:** wszystkie czołowe miejsca zajęli **Włosi!**

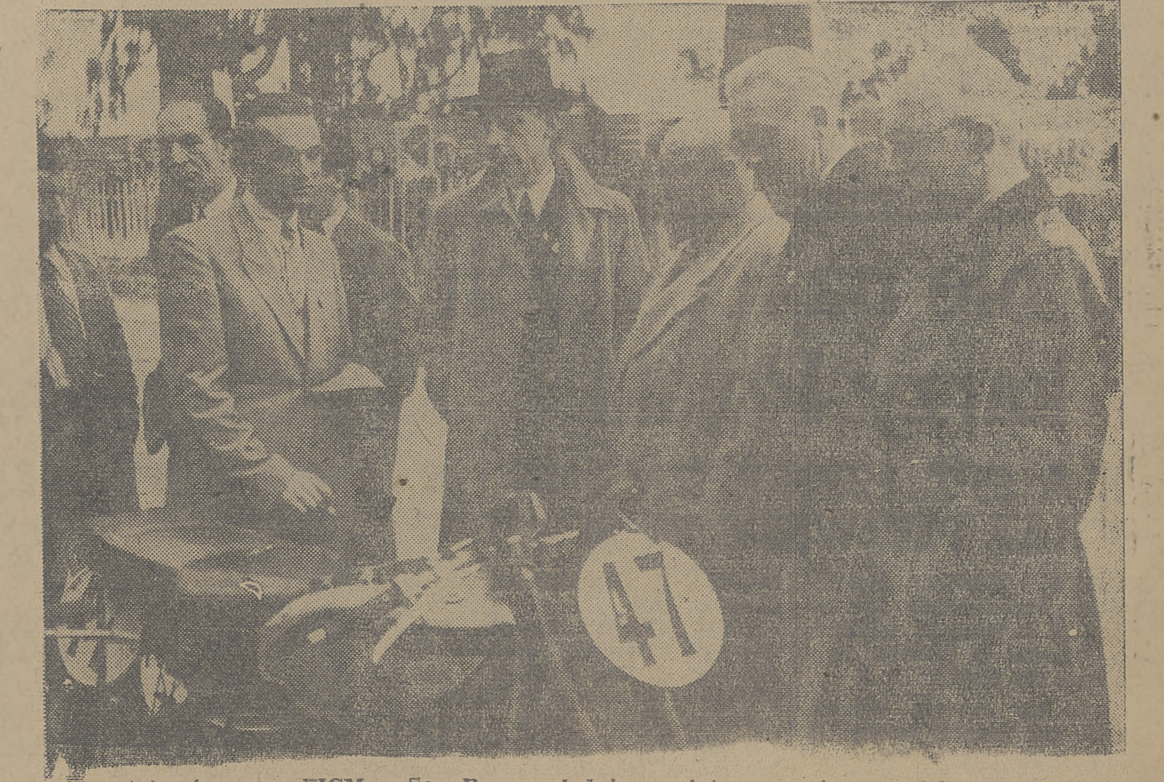
Szczególnie ciekawy był bieg **250-tek,** w którym nawet goście zagraniczni startowali na włoskich maszynach. Przez 3 okrążenia prowadził **Leoni,** który skutkiem defektu spadł następnie na dalsze miejsce. Dalsze 3 okrąż. prowadził **Martelii,** który oddawszy 1 m. **Ambrosiniemu** powrócił na czoło jeszcze na 1 okrążenie. **Ambrosini utrzymał się na 2 m., jednak bieg wygrał ostatecznie Francischi.** Trzecie miejsce zajął **Milani,** który długi czas jechał na 9 pozycji i pracowicie windował do góry. **W 500-tkach Bańdirola** prowadził od początku aż do mety i wygrał pewnie.

Wszyscy ci jeźdźcy reprezentowali wysoką klasę".

— „Gdzie odbedzie się następny Kongres FICM?"

— „O organizację następnego Kongresu ubiega się **Polska,** ponieważ, jednak postanowiono, by wszystkie **kongresy jesienne FICM** odbywały się w **Paryżu,** zaś wiosenny kongres w roku przyszłym odbędzie się prawdopodobnie w **Anglii** z okazji wyścigu **„Tourist Trophy"**, musimy więc poczekać aż do **wiosny 1949 r."**

Prezes Docha zaczyna się kręcić niespokojnie — nic dziwnego, bo po biegu samochodowym wychodzą na start motocykle 350 ccm. Kończymy więc wywiad i wyłudzamy jeszcze tylko obietnicę napisania dla naszych Czytelników **specjalnego artykułu o „Six Days".** **PIK.**



Uczestnicy kongresu FICM w San Remo oglądają z zainteresowaniem wyscigowego „Nortona", Anglika J. W. BEEVERSA. Pierwszy z prawej: prezes PZM mgr. Docha. obok niego wiceprezes FICM Inż. Rechsigel (Czechosłowacja). Fot. Tagliabne

KRAKÓW I ŚLĄSK REPREZENTOWALI LEPIEJ PÓŁNOC anizeli WARSZAWA z ŁODZIĄ - POŁUDNIE

POLSKA Płn. - SŁOWACJA 3:2 (2:1)

GRACZ NAJLEPSZY NA BOISKU

WARSZAWA. Drugie spotkanie rozegrała rezerwowa repr. Słowacji z teamem polskim występującym pod egidą **Polski Północnej.** Do spotkania powyższego druzyný wystąpiły w nast. składach.

POLSKA PÓŁNOCNA: Brom (Jurowicz), Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Kaźmierczak, Wapiennik, Hogendorf, Gracz (Baran), Cebula, Cieślik, Bobula.

SŁOWACJA: Reyman (Antos), Sternak, Ridl, Denazikowicz, Markos, Stankovicz, Arpas, Malatyński, Bielek, Ślimek, Danko.

Tym razem mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej. Nie należy z tego jednak wysnuwać fałszywych wniosków. **Drużyna polska i tym razem nie mogła zadowolić. Graczom naszym brak było kondycji, szybkości i zgrania.**

Na tle zeszłorocznych spotkań naszych drużyn z zespołami zagranicznymi można śmiało stwierdzić, **że nie postąpiliśmy ani kroku naprzód, a raczej cofnęliśmy się.**

...TYLKO 14000 WIDZÓW

W odpowiedni sposób na to reaguje szary kibic, ten największy znawca wartości mającej się odbyć imprezy. Po smutnej nauczce z Sofią, po porażce w Łodzi tylko 14.000 widzów zdołał zgromadzić mecz wtorkowy. Tak małej widowni na meczu międzynarodowym stadion WP już dawno nie pamięta.

JAK GRAŁA NASZA DRUŻYNA

Drużyna nasza zagrała tym razem lepiej jak w meczu z Sofią.

Obydwaj bramkarze Brom do przerwy i Jurowicz po przerwie na poziomie. **Brom był lepszy od swojego rywala** i miał pełną okazję do zademonstrowania swoich nieprzeciętnych możliwości. Musiał on raz jednak skapitulować przed wspaniałą bombą napastnika słowackiego, który oddał fantastyczny wprost strzał.

Obydwaj **obrońcy nadspodziewanie słabi.** Brak im wykopu, popełniali błędy taktyczne. Egzaminu reprezentacyjnego nie zdali. — **Flanek był minimalnie lepszy od swojego partnera.**

Pomoc była najsłabszą częścią drużyny. Jedynie Jabłoński I. wypadł zadawalająco. — Kaźmierczak był najsłabszym graczem tej formacji. Znać na nim braki kondycyjne. Po przerwie zupełnie — „spuchł" i tworzył groźną lukę na środku. — Wapiennik grał bardzo ambitnie i ofiarnie, ale jednostronnie. Ograniczył się do pilnowania skrzydłowego, (co mu się zresztą bardzo dobrze udało), zapominając o innych obowiązkach pomocnika. W ogóle pomoc dzięki słabej grze obrony trzymała się kurczowo tyłów i atak zdany był na własne siły.

ATAK NAJLEPSZY

A właśnie ten atak mógł we wtorek dużo zrobić, był szybki, lotny i dobrze usposobiony strzałowo. **Najlepszym w nim był wszędobylski Gracz,** który zadziwiał wielką pracowitością. Zapędzał się on aż pod własną bramkę, za chwilę znów stwarzał niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika. Cieślik zagrał na poziomie, wydawało się jednak, że nie wydał on w meczu ze Słowakami maksimum swoich możliwości. **Cebula nie był idealnym kierownikiem ataku, starał się jednak** jako tako wiązać **akcję i dużo strzelał.** Zadawalająco zagrał Hogendorf na skrzydle. Miał on zresztą u boku świetnego Gracza, który ułatwiał mu w wybitny sposób prace. Bobula był najsłabszym graczem formacji ofensywnej.

Drużynie naszej jak już wspomnieliśmy brak było zgrania i dokładności podań.

JAK GRALI SŁOWACY

Słowacy przewyższali pod tym względem naszych piłkarzy. Potrafili łatwo zdobywać pole, byli lepiej zgrani i przede wszystkim szybsi. **Atak strzelał, dużo i z każdej pozycji.** Specjalnością naszych wtorkowych przeciwników były strzały z dużej odległości.

Cały zespół bardzo wyrównany. Obydwaj bramkarze wykazali dość dużą klasę. **Najlepszym graczem zespołu był skrzydłowy Danko.**

PRZEBIEG GRY

Gra zaczęła się atakiem drużyny polskiej. Już w 1-szej minucie Jabłoński pięknie podał piłkę Graczowi, ten podał ją dalej do Hogendorfa, który strzelił trafiając niestety w poprzeczkę. W parę minut później Cebula zmarnował znów świetną pozycję strzelając z podania Cieślika prosto w ręce bramkarzowi.

3:1 DO PRZERWY



REPR. SŁOWACJI, która rozegrała ostatnio w Polsce 2 mecze, wygrywając w Łodzi z Polską Pn. 4:3 i przegrywając z Pd. 2:3 w Warszawie.

W 11 min. Danko strzelił bramkę dla Słowacji, ale sędzia nie uznał jej na skutek spalonego.

W minutę później atak Polski przerywa się na stronę słowacką, Hogendorf pięknie centruje, piłkę przejmuje Cebula i mimo rozpaczliwej obrony bramkarza Reyma na strzela pierwszą bramkę dla naszych barw.

Polacy coraz częściej zaczynają gościć pod bramką Słowaków, którzy potrafią jednak dobrze blokować cofając całą pomoc do tyłu. W 15 minucie gry bramkarz słowacki Reyman ulega kontuzji kolana, rzucając się ofiarnie pod nogi prowadzącego piłkę Hogendorfa. Zastępuje go rezerwowy Antos.

W 16 min. wypad napadu Słowacji przynosi wyrównanie. Strzelcem z odległości 30 metrów był Bielek, trafiając silną bombą w prawy górny róg bramki Broma, który starał się bezskutecznie interweniować.

Teraz następuje okres popisowej gry Gracza, który dwoi się wprost i troi na boisku. Jedno z jego wspaniałych zagrań przynosi nam w 24 min. drugą bramkę. Gracz idzie na przebój, mija pomocnika, mija obrońcę, w pojedynku sam na sam z bramkarzem, mija go i lekkiem strzałem kieruje piłkę do bramki. Za chwilę Cieślik marnuje wspaniałą okazję do podwyższenia wyniku przenosząc z kilku metrów ponad poprzeczką.

Ostatnia w tym meczu bramka dla naszych barw padła w 44 min. gry. Strzelcem jej z pięknego podania Gracza był Cieślik. Wynik ustalił się do przerwy na 3:1.

ZMIANY

Po zmianie stron **drużyna nasza wychodzi na boisko z Jurowiczem w bramce. Słowacy przestawili skrzydła. Danko przeszedł na prawe skrzydło, a Arpas na lewe.** Danko dostał się teraz pod czułą opiekę Wapiennika, który zatruwał mu życie przez całą drugą połowę meczu.

Już w 3 min. mogliśmy uzyskać czwartą bramkę. Cebula przejął piłkę od pomocy wypuścił Hogendorfa, który pięknie strzelił, ale piłka odbiła się od słupka i wyszła w pole.

DRUGA BRAMKA DLA SŁOWAKÓW

W 15 min. Danko zdołał na chwilę uwolnić się spod opieki Wapiennika, przeszedł Flanka i z bliska strzelił drugą bramkę dla Słowacji. Jurowicz usiłował bronić nogą, ale bezskutecznie.

Gra przybrała na ostrości. Słowacy dążą do wyrównania, a Polacy do poprawy wyniku, „Trup" pada gęsto. Co chwila któryś z naszych graczy pada kontuzjowany. Serie rozpoczął Jurowicz, następnie kładzie się Cieślik, którego znoszą z boiska. Na jego miejsce wszedł Koczewski, który miał jednak okazję przez 2 minuty tylko brać udział grze, po tym okresie czasu na boisko wszedł z powrotem młody Ślązak.

Słowacy uzyskali lekką przewagę. — Kaźmierczak kompletnie wyczerpany, spogląda tylko jak piłka przechodzi obok niego.

Wyczerpany jest także Gracz, którego w 37 min. zmienia Baran.

Gra do końca nie straciła tempa i ostrości, usiłowania jednak obydwu stron zmierzające do zmiany wyniku spełzły na niczym. **Doskonale prowadzący zawody sędzia Romanowski odgwizdał koniec meczu przy stanie 3:2.**

CO MÓWIĄ o meczu

Prezes PZPN gen. Boncza Uzdowski: Choć nie było wspaniale, to jednak lepiej jak z Sofią. Ważne jest, że nareszcie potrafiliśmy odnieść zwycięstwo. Moim zdaniem najsłabiej w naszej drużynie zagrała pomoc.

Kapitan sportowy PZPN płk. Reyman: Ostatnie spotkania dały przegląd materiału, którym mogę rozporządzać. Okazało się, że obóz kondycyjny jest koniecznie potrzebny. Braki kondycyjnie i brak zgrania rzuca się bowiem w oczy wyraźnie. Obóz taki rozpocznie się już 27 maja pod kierownictwem Wacka Kuchara i zgromadzi 33 najlepszych graczy.

WACŁAW KUCHAR: Najlepszą linią naszej drużyny był atak. Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie. Gracze nasi mają niewątpliwy talent, ale trzeba nad nimi wiele pracować. — Ufam, że na obozie uda mi się usunąć wiele usterek i że drużyna reprezentacyjna zaprezentuje się w przyszłości z najlepszej strony.

Ju Toruń

★ **22 bm. gościć będzie w Toruniu W.M.K.S. „Katowice",** który rozegra towarzyskie spotkanie z pierwsza jedenastką Pomorzanina.

☆ **Na meczu pięściarskim Warszawa — Pomorze,** honor Pomorza uratowali dwaj toruńscy bokserzy Gumowski i Stocki.

★ **15. 6. bm. Pływacy Pomorzanina** pierwszym „krokiem pływackim" otwierają sezon. W obecnym sezonie klub ten przewiduje kilka imprez o charakterze ogólnopolskim.

☆ **Były wielokrotny gracz repr. Jugosławii dr Kamieniorz** objął funkcje trenera najlepszej druż. Pomorza K. K. S. „Pomorzanin". Pierwszymi owocami jego pracy to zwycięstwo nad Grochowem i Gedanią.

★ **Były repr. Polski Branek Krzemiński** ma zamiar w tym sezonie porzucić czynne życie sportowe. Krzemiński walczy obecnie w barwach W.C.K.S. „Gryf" Toruń.

★ **W czerwcu w hali sportowej Ofic. Szk. Art. odbędą się pierwsze powojenne mistrz. Polski.** Organizacja spoczywa w sprawnych rękach znanego sportowca mjr. Frankiewicza. Dotąd wpłynęła pokaźna liczba zgłoszeń.

Kurecki Witold

W KRAKOWIE 4:2 (1:0)

II-gi mecz czwartkowy o puchar ś. p. Kałuży zakończył się zwycięstwem KRAKOWA nad ŁODZIĄ

KRAKÓW: We czwartek odbyło się w Krakowie pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar im. śp. Józefa Kałuży. Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w nast. składach.

ŁÓDŹ: Styczyński, Włodarczyk, Łuc II, Korporowicz, (Pegza), Miller, Czyżewski, Janeczek, Baran, Koczewski, Łącz, Gwoździński II.

KRAKÓW: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Gracz, Kohut, Sołek, Bobula.

Zawodom powyższym na stadionie Wisły przyglądało się ponad 12.000 widzów.

Rep. Krakowa wystąpiła więc w składzie identycznym jak przeciwko Sofii jedynie z Sołkiem zamiast chorego Rożankowskiego. Łodzianie grając z bezsprzecznie najlepszym obecnie zespołem polskim **byli z góry skazani na porażkę.** Walczyli jednak bardzo ambitnie i ofiarnie uzyskując w sumie rezultat, który nie hańbi. Porażka z Krakowa 4:2 wstydu nie przynosi. Kraków na zwycięstwo musiał poważnie zapracować i właściwie odniósł je dopiero w drugiej połowie.

Autorem zwycięstwa Krakowa była właściwie linia pomocy, grająca bezbłędnie tak w defensywie, jak i w ofensywie. Jurowicz miał na sumieniu drugą bramkę. Obrona na poziomie nie popełniła żadnego rażącego błędu. Atak do przerwy grał bardzo jałowo. Po przerwie rozruszał się nieco.

Linia ta straciła swoją siłę bojową na skutek zupełnego prawie unieszkodliwienia Gracza przez doskonałego Czyżewskiego w pomocy, który stał się wprost nieodłącznym cieniem napastnika krakowskiego.

W drużynie łódzkiej, najlepszą formacją też pomoc z Czyżewskim na czele. Bramkarz Styczyński bronił z wielkim szczęściem, puszczonych bramkach winy nie ponosi. Obrońcy dobrzy, przy czym Włodarczyk przewyższał swojego partnera. Atak gości początkowo grał bardzo słabiutko. Po przerwie rozegrał się jednak na dobre i stanowił dla tyłów krakowskich stałe niebezpieczeństwo.

Pierwsza połowa gry była nudna i jałowa. Jedyną bramkę zdobył w ostatnich sekundach przed zakończeniem Giergiel.

Po przerwie gra się nieco ożywiła. w 15 min. pada druga bramka dla Krakowa ze strzału Sołka, ale w 16 min. Łódź rewanżuje się strzałem Łącza, którego Jurowicz nie mógł obronić.

W kilka minut później Łodzianie zdobywają jeszcze jedną bramkę, nie uznana jednak przez sędziego na skutek wyraźnego spalonego. W 35 min. Kohut podwyższył wynik dla miejscowych na 3:1, a w 37 min. ten sam gracz strzelił 4 bramkę.

W 31 min. Janeczek zdobył drugi punkt dla Łodzi wykorzystując przytomnie nieobliczony wybieg Jurowicza.

Zawody prowadził w miejsce wyznaczonego p. Długosza z Wrocławia, p. Zdybalski z Krakowa.

KANDYDACI DO REPR. POLSKI NA MECZ Z NORWEGIĄ

Kraków. Dnia 11 czerwca odbędzie się w Łodzi, jak wiadomo pierwsze po wojnie międzypaństwowe spotkanie naszych piłkarzy. Przeciwnikiem będzie repr. Norwegii.

Przed meczem odbędzie się w Warszawie 2-tygodniowy obóz, który rozpocznie się 27 maja.— **Kapitan sportowy PZPN na obóz wyznaczył nast. 22 graczy:** Brom, Jurowicz, Flanek, Barwiński, Parpan, Kazmierczak, Jabłoński I, Piec II, Wapiennik II, Gracz, Baran, Rożankowski, Cieślik, Spodzieja, Bobula, Świcarz Kohut, Koczewski, Jaźnicki, Filek I.

Treningi na obozie prowadzić będzie Wacek Kuchar.

ZAWODY LEKKOATLET. W CHORZOWIE

Chorzów. Ruchliwa Sekcja Lekkoatletyczna AKS Chorzów zorganizowała na stadionie w Chorzowie zawody lekkoatletyczne, w których uzyskano następujące wyniki:

MĘŻCZYŹNI: 100 m. Guertler „Zgoda" 11,6 s., 2) Rohleder (AKS) 12,.4 s..

200 m. 1) Guertler (Zgoda) **23,7** s. 2) Świątek (AKS) 25,3.

Skok w dal: 1) Sowa (AKS) **5,91** m. 2) Gnot (AKS) 591 m.

Skok wzwyż: 1) Murłowski (Zgoda) 1,55 m. 2) Sowa (AKS) 1,50 m.

Pchnięcie kulą: 1) Kozuber (AKS) 11,67 m. 2) Rohleder (AKS) 11,48.

Rzut dyskiem: 1) Kozuber (AKS) 35,04 m. 2) Rohleder (AKS) 34,15 m.

KOBIETY — 60 m. 1) Gembolicówna (RKS Batory) 8,5 s., 2) Kałużowa (AKS) 8,6.

100 m. 1) Gembolicówna (RKS Batory) 13,9 s. 2) Kałużowa (AKS) 14,1 s.

Skok w dal: 1) Gembolicówna (RKS Batory) 4,78 m. 2) Burzkówna 4,49 m.

Skok wzwyż: 1) Orzełówna (AKS) 1,31 m. 2) Gembolicówna (RKS Batory) 1,26 m. 3) Pieleszówna (AKS) 1,26 m.

Rzut dyskiem: 1) Orzełówna (AKS) 26,10 m. 2) Kałużowa 22,80 m.

Rzut oszczepem: 1) Pieleszówna (AKS) 23,00 m, 2) Kałużowa (AKS) 21,25 m.

Pchnięcie kulą: 1) Orzełówna (AKS) 8,29 m. 2) Gembolicówna (RKS Batory) 7,74 m.

CO GDZIE KIEDY

PROGRAM NA NIEDZIELE

SZOMBIERKI: Szombierki — Polonia Bytom, mecz o wejście do ekstraklasy (gr. I-sza).

KRAKÓW: Wisła — Motor Białystok, zawody o wejście do ligi (gr. I-sza).

ŚWIDNICA: Polonia Świdnica — Skra Częstochowa, mecz o wejście do ligi (gr. I-sza).

SIEDLCE: Ognisko Siedlce — Polonia Warszawa, mecz o wejście do ligi (gr. I-sza).

WARSZAWA: Grochów — ZZK Łódź, zawody o wejście do ligi — (gr. II-ga).

SOSNOWIEC: RKU — Orzeł Gorlice, zawody o wejście do ligi — (gr. II-ga).

RADOM: Radomiak — Cracovia mecz o wejście do ligi (gr. II-ga).

CHORZÓW: AKS — Pomorzanin Toruń, mecz o wejście do ligi gr. II-ga).

RYBNIK: Rymer — Gedania, mecz o wejście do ligi (gr. II-ga).

KIELCE: Tęcza Kielce — PKS Szczecin mecz o wejście do ligi (gr. III-cia),

POZNAŃ: Warta Poznań — Lublinianki — mecz o wejście do ligi (gr. III-cia).

OLSZTYN: KKS Olsztyn — WM. KS Katowice mecz o wejście do ligi (gr. III-cia).

ŁÓDŹ: ŁKS — Garbarnia mecz o wejście do ligi (gr. III-cia).

NOWA WIEŚ. Wawel — Hutniczy KS Szopienice mecz o mistrzostwo Śl. kl. A godz. 17-ta.

JANÓW. Naprzód Janów — Klefas mecz o mistrz. Śl. kl. A godz. 17-ta.

MYSŁOWICE. Lechia Mysłowice —Kresy Chorzów o mistrz. Śl. kl. A godz. 17-ta.

LIPINY. Naprzód Lipiny — Wyzwolenie Michałkowice mecz o mistrzostwo Śl. kl. A godz. 17-ta.

DZIEDZICE. Walcownia — Concordia Knurów mecz o mistrzostwo Śl. kl. A godz. 17-ta.

SIEMIANOWICE. Siemianowiczanka — Błyskawica Radlin mecz o mistrz. Śl. kl. A grupy II-giej Śl. OZPN-u godz. 17-ta.

KATOWICE. Załęże Baildon — Zabłocie mecz o mistrz. kl. A Śl. OZPN-u gr. II-ga godz. 17-ta.

PIEKARY Polonia Piekary — Ruch Wielkie Hajduki mecz o mistrzostwo Śl. kl. A gr. II-ga pocz. godz. 17-ta.

TARNOWSKIE GÓRY. Śląsk Tarnowskie Góry — Śląsk Świętochłowice mecz o mistrz. Śl. kl. A gr. II-ga pocz. godz. 17-ta.

KATOWICE. ZZK Katowice — RKS Batory Chorzów mecz o mistrzostwo Śl. kl. A gr. III-cia boisko ZZK Katowice Bankowa — pocz. godz. 17-ta.

ŻYWIEC Koszarowa Żywiec — Naprzód Rydułtowy mecz o mistrz. Śl. kl. A gr. III-cia pocz. godz. 17.

Nowy Bytom Huta Pokój — Slavia Ruda mecz o mistrz. Śl. kl. A gr. III-cia pocz. godz. 17-ta.

CHROPACZÓW. Czarni Chropaczów — Ligocianka mecz o mistrz. Śl. kl. A gr. III-cia godz. 17-ta.

WROCŁAW. W niedzielę odbędą się we Wrocławiu pierwsze w tym roku zawody lekkoatletyczne. W ramach tych zawodów dojdzie do sensacyjnego pojedynku Wajsówna — Dobrzańska w rzucie dyskiem pań. W zawodach startują między innymi Adamczyk, Dotzauer i Kwiatkowski.

WROCŁAW. W niedzielę 18. 5. odbędą się we Wrocławiu kolarskie mistrzostwa Wrocławia na torze.

RUDA ŚLĄSKA. Na kortach Slavii w Rudzie odbędzie się w niedziele mecz tenisowy Slavia Ruda — Lechia Mysłowice. Początek spotkań o godz. 9-ej rano.

40 nie najlepszych piłkarzy Polski

LISTA KPT. PZPN-REYMANA PO RAZ PIERWSZY W ROKU B.

KRAKÓW. Kapitan sportowy PZPN płk. Reyman ułożył już nową listę 40 najlepszych piłkarzy, którzy wchodzą w rachubę przy zestawianiu rep. Polski.

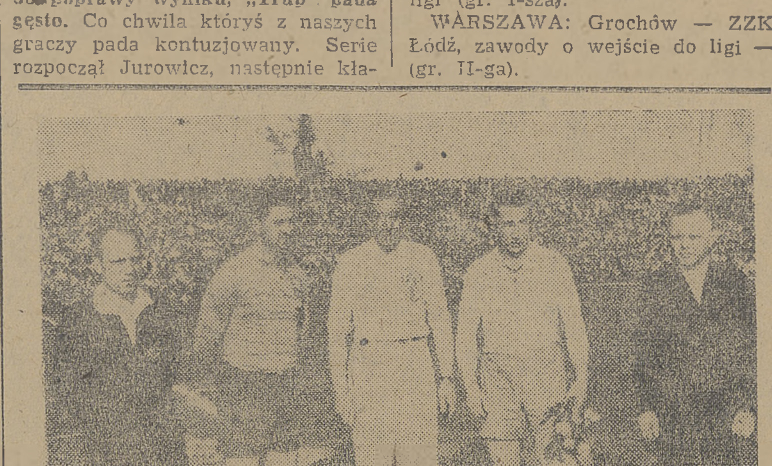
Lista ta nie zawiera żadnych rewelacji, ani nowych nazwisk i przedstawia się następująco:

BRAMKARZE: Brom, Jurowicz, Borucz, Skromny, Rybicki.

OBROŃCY: **Flanek, Barwiński,** Szczepaniak, Gierwatowski, Włodarczyk, Wajs.

POMOC: Parpan, Legutko, Kaźmierczak, Szczuręk, Jabłoński I, Jabłoński II, Piec II, Filek I, Wapiennik I, Wapiennik II, Wasko.

NAPASTNICY: Gracz, Kohut, Rożankowski, Bobula, Nowak, Baran, Hogendorf, Koczewski, Cieślik, Cebula, Barański, Spodzieja, Bąk, Świcarz, Ochmański, Jaźnicki, **Smolski, Mordarski.**



Najlepszy Polski sędzia major Sznajder, który w rb. obchodzić będzie jubileusz 25-cio lecia pracy z gwizdkiem w otoczeniu kapitanów drużyn Słowacji i Polski Południowej, oraz sędziów liniowych.